

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NR INDEKSU 95019
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

6, 7 VIII 1988 r.

Nr 183 (12282)

Rok XL

Cena 30 zł

Wyd. 1,

Czy dojdzie do rozejmu w wojnie irańsko-irackiej?

Mediacje sekretarza generalnego ONZ Rada Bezpieczeństwa daje gwarancje irakowi Na froncie nie milkną strzały

W Nowym Jorku sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar kontynuuje wysiłki w celu doprowadzenia do rozejmu w wojnie między Iranem i Irakiem. W czwartek pojawiły się pogłoski o ewentualnych próbach mediacyjnych ze strony Arabii Saudyjskiej. Podłożem tych pogłosek była informacja podana w ONZ, iż ambasador saudyjski w Waszyngtonie Bandar Bin Sultan spotkał się z Javierem Perezem de Cuellarem.

W rozmowach prowadzonych w ONZ w sprawie doprowadzenia do rozejmu między Iranem a Irakiem pojawił się nowy ważny element. Jak poinformował w piątek zastępca sekretarza stanu USA John Whitehead, stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ zapewnili Irak, że wszystkie postanowienia rezolucji nr 598 (rezolucja uchwalona 20 lipca zeszłego roku przez Radę Bezpieczeństwa, wzywająca m. in. do zawieszenia broni w wojnie irańsko-irackiej) zostaną wprowadzone w życie, jeżeli Irak zgodzi się na rozejm.

Irackie lotnictwo dokonało w czwartek nalotów bombowo-rakietowych na rurociągi naftowe w Asrze. Inna grupa myśliwców bombardujących — informuje dowództwo Iraku — bombardowała obiekty naftowe przetwornika w Tanka-Finl. Wszystkie samoloty powróciły do baz.

Jak podała agencja IRNA, irańskie lotnictwo zbombardowało 2 obiekty przemysłowe w prowincji Larestan, powodując duże zniszczenia. Są ranni. Samoloty irańskich sił powietrznych dokonywały lotów patrolowych w przestrzeni powietrznej nad Zatoką Perską i Omańską, obserwowały ruchy zagranicznych statków pływających w tych zatokach.

W 43. rocznicę zrzucenia bomby atomowej

Marsze pokojowe do Hiroszimy

Dziesiąty tysięcy Japończyków przybyły w piątek ze wszystkich zakątków Japonii do Hiroszimy. W sobotę przypada 43 rocznica zrzucenia na to miasto amerykańskiej bomby atomowej. W miejskim parku Pokoju oddawano hołd pamięci 200 tys. ludzi którzy zginęli w Hiroszimie i Nagasaki w następstwie amerykańskiego ataku atomowego. W Hiroszimie podano w piątek, że tylko w ubiegłym roku na skutek choroby popromiennej zmarło w Japonii ponad 80 osób.

W sytuacji napięć na rynku wewnętrznym i braku równowagi towarowo-pieniężnej minister Jerzy Józwiak zapowiada: Od września — artykuły pierwszej potrzeby będą w ciągłej sprzedaży

Obietnica ministra dotyczy: podstawowych artykułów żywnościowych, środków utrzymania czystości i higieny osobistej, odzieży i obuwiu dla dzieci, wyrobów pończosznicy i lekarstw

Na VII Plenum KC PZPR — Rynku — powiedział on — podkreślono konieczność podjęcia przez rząd zdecydowanych działań dla wzrostu produkcji i dostaw wielu podstawowych artykułów rynkowych. Efektem prac jest już lista towarów, które powinny znajdować się w ciągłej sprzedaży. O rozwinęciu tego tematu dziennikarz PAP zwrócił się do ministra rynku wewnętrznego Jerzego Józwiaka.

— Rynku — powiedział on — charakterystyczne są obecnie znacznymi napięciami i brakiem równowagi towarowo-pieniężnej. O jego obciążeniu decyduje zarówno sytuacja w dochodach pieniężnych ludności, cenach, jak też w dostawach towarów na rynek wewnętrzny. Te ostatnie nie przemieniają sytuacji i zapełniają dostawy odpowiadające

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

KRÓTKO

(s) 5 BM. Wojciech Jaruzelski przyjął rzecznika praw obywatelskich — prof. Ewę Łętowską.

PREZES Rady Ministrów Zbigniew Messner wystosował depeszę kondolencyjną do Georgi Atanasowa przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, w związku z tragiczną katastrofą samolotu Bułgarskich Linii Lotniczych „Balkan” na lotnisku w Sofii.

W ZWIĄZKU ze śmiercią Alojzego Antoniego Mazewskiego wioletołnego prezesa Zarządu Wykonawczego Kongresu Polonii Amerykańskiej, ambasador PRL w USA Jan Kinast i konsul generalny PRL w Chicago Jan Rabs, skierowali do małżonki zmarłego telegramy kondolencyjne z wyrazami głębokiego współczucia.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

Zdaniem Komitetu Rady Ministrów

ds. Realizacji Reformy Gospodarczej

Hutnictwo wymaga zdecydowanej przebudowy — zgodnie z potrzebami nowoczesnej gospodarki

Do 2000 roku przewiduje się m. in. likwidację 5 wielkich pieców, zmniejszenie liczby stalowni martenowskich i ograniczenie walcowania na gorąco

5 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Rady Ministrów ds. Realizacji Reformy Gospodarczej. Zapoznano się z oceną ekonomiczną hutnictwa, uwzględniającą systemowe uogólnienia w tym obszarze, przygotowaną przez zespół kierowany przez podsekretarza stanu w Ministerstwie

Przemysłu Andrzej Wróblewski. Obecny kształt organizacyjny i technologiczny hutnictwa polskiego wynika z tradycyjnego nastawienia gospodarki na rozwój stalochłonnych przemysłów przetwórczych. W

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Międzynarodowe Zgrupowanie Młodzieży

w Oświęcimiu

„Chcesz pokoju — szukaj się do pokoju“

(Inf. wł.) Od 1 sierpnia w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu odbywa się Międzynarodowe Pokojowe Zgrupowanie Młodzieży zorganizowane po raz pierwszy w naszym kraju przez Krakowski Komitet Pokoju. Uczestniczy w nim 52 młodych ludzi z Krakowa, Katowic i Warszawy oraz miast zaprzyjaźnionych z Krakowem tzn. z Kijowa, Lipska,

Bratysławy, Pesaru i Wielkiego Tyrnowa. Oczekuje się także na przyjazd młodzieży z Norimbergi i Florencji. Wszyscy razem spotkali się tutaj pod hasłem „Chcesz pokoju — szukaj się do pokoju”. W piątek odwieczaliśmy oświęcimskie zgrupowanie. Młodzież pracowała właśnie przy porządkowaniu placu w obnie zagłady.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Czy nowa centrala międzynarodowa — ma być uruchomiona za dwa lata — usprawni połączenia?

Mimo podwojenia liczby łącz międzynarodowych jakość usług telefonicznych jest nadal słaba

Nawet jeśli uda się dodzwonić z zagranicy do Polski, stan krajowych linii telefonicznych utrudnia albo nawet uniemożliwia rozmowę

Jeszcze w tym roku przewidywane jest zwiększenie liczby międzynarodowych łącz telefonicznych ze Stanów Zjednoczonych do Polski o 120 i z RFN — o prawie 70. Natomiast w 1990 r. oddana będzie

do eksploatacji nowa centrala międzynarodowa, która powinna zaspokoić w pełni bieżące potrzeby krajowych i zagranicznych abonentów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Przybywa nowych

stowarzyszeń

Od katolickich po kulturalne

W ostatnim czasie — jak dowiaduje się dziennikarz PAP — w Urzędzie m. st. Warszawy zarejestrowano kilkanaście nowych stowarzyszeń. Na rejestrację czeka kilkanaście dalszych. Pokazną grupę stanowią organizacje o charakterze kulturalnym. Celem statutowym wielu jest uposażenie takich obszarów, jak: polityka międzynarodowa, nauka. Należy do nich np. za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Moralność Kalego, czyli...

Co sądzi „Dziennik Polski” o wolności słowa i swobodnej wymianie poglądów

Zapowiedź wyjazdu JERZEGO URBANA do Monachium na dyskusję z Radei „Wolna Europa” wzbudziła wiele kontrowersji w Polsce jak i zderzenie w zachodzie. Pismo, ukazujące się w Londynie — „Dziennik Polski” — zamieściło na ten temat kilka publikacji. Biuro Prasowe Rządu udostępniło nam niektóre z tych tekstów, dlatego my przedstawiamy Czytelnikom. Publikacje przedrukujemy bez żadnych skrótów. Szanując inteligencję Czytelników i ich poczucie realizmu, teksty pozostawiamy bez komentarza.

Protestujemy tani z Rządem RP na czele ze zdziwieniem i oburzeniem. Niepodległościowe społeczeństwo polskie w Wielkiej Bry-

tanii w Warszawie lub w Monachium, wysunięte w ubiegły wtorek przez rzecznika wladz PRL Jerzego Urbana. Na wiadomość o tej niezrozumiałej decyzji dyrekcji RWE Kongres Polonii Amerykańskiej z prezesem Alojzym Mazewskim na czele skierował ostry protest do Biąlego Domu oraz do dyrektora RWE w Monachium Gene Pella. Przypominamy, że przez 35 lat niestrudzonej działalności

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Oddziały ZUS w całym kraju rozpoczęły jednorazowe wypłaty

Pomoc dla dawnych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych

Oddziały ZUS na terenie całego kraju rozpoczęły wypłaty jednorazowej pomocy finansowej w wysokości 188 tysięcy złotych na osobę dla byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Zgodnie z tym, strona niemiecka w 1972 r. przekazała stronie polskiej 103 mln DM. Po zakończeniu akcji rozdania tych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

„Muzyka w Starym Krakowie” zaprasza

i proponuje wysłuchanie najpiękniejszych koncertów

(Inf. wł.) Podany przez nas 10 dni temu program XIII Międzynarodowego Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie” musimy uzupełnić o dwie zmiany. Otóż 26 sierpnia br. (piątek, godz. 19.30) w kościele ewangelickim wystąpi Maggini String Quartet (Anglia). 28 sierpnia (w niedzielę o godz. 20) Jan Jargoń jeden z najznakomitszych współczesnych organistów da swój recital w kościele Ojców Paulinów na Skakce. Wszystkie inne terminy koncertów, program w wykonaniu określonych zespołów i solistów — są aktualne. Przypominamy, że festiwal rozpoczyna się 15 sierpnia br. w

poniedziałek o godz. 20 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, gdzie Capella Sebaldina z RFN pod dyrekcją Werner Jacoba z udziałem chóru i zespołu orkiestralnego Capelli Craoviensia oraz solistów wykonają Kantata J. S. Bacha „Weinen, klagen sorgen, zagen” BWV 12 oraz „Maurerische Trauermusik” KV 477 W. A. Mozarta, 18 sierpnia br. w wtorek w Sukiennicach, w sali Hoku Pruskiego o godz. 19.30 wystąpi waltornista Manfred Maurischat (RFN), który wykona „Symfonie na róg alpejski i orkiestrę smyczkową” Leopolda Mozarta — ojca Wolfganga Amadeusza

oraz „Koncert na waltornie i orkiestrę D-dur” Telemanna (towarzyszy Capella Craoviensia pod dyrekcją Stanisława Golańskiego). W części drugiej koncertu wykonana zostanie Kwintet Es-dur op. 16 Beethovena oraz Sekstet Poulenc’a z udziałem Micho Otaki (USA) — fortepian, Katarzyna Kurkowiak-Mieczko — flet, Marka Mieczki — obój, Leszka Pietronia — klarinet, Wojciecha Turka — fagot, Jacka Muzyki — waltornia. Zapowiedziano występ Imrara Khana oraz Husaina S. Khana, którzy dadzą koncert

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W RFN ukazał się wybór tekstów z „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim”

(Inf. wł.) Staraniem Instytutu Socjalforschung w Hamburgu ukazała się w języku niemieckim dwutomowa antologia prac odczytanych w zalogii „Przeglądu Lekarskiego — Oświęcim”. Wydawnictwo poprzedzone dwoma wstępnymi — wydawcy zachodniemieckiego i ze strony polskiej wstępem sygnowanym przez prof. Józefa Bogusza. Oba tomy zawierają 33 artykuły, m. in.: Eugeniusza Brzezińskiego, Antoniego Kepińskiego, Tadeusza Holuja, Miecz-

Do Australii odplywa pomnik Edmunda Strzeleckiego

(Inf. wł.) W tym miesiącu na statku M/S „Poznań” popłynę do Australii pomnik Pawła Edmunda Strzeleckiego, do wykonania którego doszło z inicjatywy działaczy polonijnych w Australii i okazji 200 rocznicy osiedlenia ludzi białych w Australii. Odlew pomnika powstał w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych. Jego projektantem i wykonawcą jest znany artysta rzeźbiarz profesor Jerzy Sobociński z Poznania. Monument najwyżbitniejszego

polskiego badacza Australii który to pomnik ma być trwałym wkładem Polski w obchody 200-lecia kontynentu na antypodach, finansowany jest wspólnie przez stronę polską australijską oraz przez Polonię. Czterometrowa, odlana w brązie, postać naszego wielkiego badacza, przedstawia Edmunda Strzeleckiego trzymającego w lewej ręce mapę, prawą zaś ma wyciągniętą do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Już za złotówki, a nie za dolary Lekka woda z tarnowskich „Azotów” gasi płonącą ropę!

(Inf. wł.) Dotychczas Polska nie posiadała własnego środka gaśniczego — umożliwiającego gaszenie palącej się benzyny ropą. Rafinerie, zakłady chemiczne musiały taki środek sprowadzać z krajów kapitalistycznych płacąc ciężkie dolary. Za sprawą naukowców z zakładu badawczego Zakładów Azotowych w Tarnowie powstał właśnie taki doskonały środek. W ramach badań nad związkami fluorowymi o-

pracowano związek fluoroworowy, który w połączeniu z wodą staje się doskonałym środkiem gaśniczym. Mówiąc obrazowo związek ten wbił się w płonącą paliwo jakby ogonem, a jego głowa podpiera cząsteczki wody. Efekt jest natychmiastowy. Paląca się substancja natychmiast gaśnie i nie zapala się nawet po zbliżeniu otwartego ognia. Nowy,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W sklepach mięsnych Krakowa długie kolejki i liche zaopatrzenie

Wydział Handlu twierdzi, że mięsa nie jest mniej, zmienił się jedynie asortyment Krakowianie nie chcą jednak reflektować na podgardle, słoninę, boczek, resztki rosolowego i konserwy. Winni: rolnicy i Elektrociepłownia Łęg, czy też organizatorzy handlu?

Od dwóch tygodni w krakowskich sklepach brakuje mięsa i wędlin. Takiej sytuacji nie było już dawno, gdyż praktycznie kto nie stanie w długiej kolejce wczesnym rankiem, kupić może później je-

dynie boczek, podgardle, resztki rosolowego, słoninę i niezbyt smaczne konserwy. Wśród mieszkańców miast i turystów panuje coraz większe rozdrażnienie, kupić może później je-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Wydarzyło się na świecie • Wybrane z serwisu PAP

(s) Z AUSTRALISKIEGO portu Perth nadeszła wiadomość o tragicznej katastrofie, która wydarzyła się u zachodnich brzegów Australii. Podczas sztormu przelazł się po gwałtownym przemieszczeniu się lądunku zbiornikowiec filipiński „Singa Sea” o nośności 27 tys. ton i zatonał na Oceanie Indyjskim w odległości 300 mil morskich od kontynentu. Cudem uratowało się tylko siedmiu członków załogi, z których jeden zmarł później z fizycznego wyczerpania. Rozbitkom brakowało wody. Do morskiej tragedii doszło miesiąc temu, a dopiero kilka dni temu 16dz ratunkową zauważył na pełnym

morzu i zabrał na pokład żyjących jeszcze marynarzy kapitan greckiego frachtowca, udającego się do Rotterdamu, była 25-osobowa załoga. Jeszcze 4 lipca radiotelegrafista informował armatora, że rejs jest normalny. Później stracono łączność. CO NAJMNIEJ 15 osób poniosło śmierć, a 25 zostało rannych w czwartek w Peru w wyniku zderzenia 2 autobusów jadących w przeciwnych kierunkach. Przyczyną wypadku była źle zaparkowana na poboczu, nieoświetlona ciężarówka oraz utrzymująca się w tym czasie w okolicy gęsta mgła.

5 EKSPERTÓW, którzy dokonali w czwartek oględzin 5 groźących odpadnięciem części Slinksa, zakomunikowało, że prace restauratorskie trwać będą około miesiąca. Jak podał w piątek egipski dziennik „Al Ahran”, „sypie się” przed, tył i lewy bok Slinksa. 150 KM na północ od stolicy Tajlandii, w prowincji Lopburi rokrocznie odbywa się konkurs piękności, w którym mogą wystąpić jedynie te kandydatki do tytułu „miss”, które przynajmniej raz w życiu były zamężne. W br. w finale konkursu wystąpiły 52 panie. Były wśród nich m. in. 17-letnia wdowa i 52-letnia matka

trojga dorosłych dzieci, które sama wychowywała po rozwodzie. Koronę „królowej wdów” przynajmniej 37-letniej matce pięciu córek, zajmującej się handlem ulicznym. Otrzymała honorarium w wysokości 30 tys. bahtów. WRĄK bombowca b-29, który przed 43 laty (6 sierpnia 1945 r.) zrzucił bombę atomową na Hiroszimę będzie wyremontowany i stanie się eksponatem Muzeum Lotnictwa i Kosmonautyki w Waszyngtonie. TRZY starożytne greckie rzeźby odkryto 3 bm. pod-

czas wykopalisk archeologicznych w Dion, 70 km na południe od Saloniki (północna Grecja). Ekipa uniwersyteku w Salonikach kierowana przez prof. Dimitrisa Pandermalisa odkryła posąg bez głowy przedstawiający Dionizosa, boga wina i winnic, posąg bogini zwycięstwa i głowę brodacza. Bezgłowy posąg Dionizosa pochodzi — zdaniem ekspertów — z II wieku przed naszą erą i potwierdza przypuszczenia, że kult Dionizosa istniał już wówczas. Dwie pozostałe rzeźby pochodzą z II wieku naszej ery. W regionie wykopalisk odkryto również grobowce z I wieku przed naszą erą.

Dla 170 klientów Załatwiał fałszywe dokumenty dla polskich imigrantów w USA

Wielkiego rozgłosu nabrała w kołach Polonii chicagowskiej afera imigracyjnego wlopienia azyli politycznego, poparte fałszywymi dowodami. Wykazując dużą pomysłowość Ceptiel fabrykował za pieniądze dowody świadczące, iż jego klienci są ludźmi prześladowanymi w Polsce, a ich powrót do kraju stanowi dla nich poważne niebezpieczeństwo. Amerykańskie władze imigracyjne akceptowały jako dowody możliwych w przyszłości opuszczenia w Polsce, kraj opuścił w roku 1976, posiada obywatelstwo USA, nie zrezygnował z obywatelstwa polskiego.

Dostarczał on amerykańskim władzom imigracyjnym wlopienia azyli politycznego, poparte fałszywymi dowodami. Wykazując dużą pomysłowość Ceptiel fabrykował za pieniądze dowody świadczące, iż jego klienci są ludźmi prześladowanymi w Polsce, a ich powrót do kraju stanowi dla nich poważne niebezpieczeństwo. Amerykańskie władze imigracyjne akceptowały jako dowody możliwych w przyszłości opuszczenia w Polsce, kraj opuścił w roku 1976, posiada obywatelstwo USA, nie zrezygnował z obywatelstwa polskiego.

ubiegający się o azyl w USA. Stanie w kolejce przed sklepem przedstawiano władzom imigracyjnym USA jako udział w demonstracji politycznej. Załączane do wniosku zdjęcia (z kolejek przed sklepami) miały służyć przekonaniu władz imigracyjnych, iż ubiegający się o azyl brał aktywny udział w działalności protestacyjnej w Polsce. Jak podaje prasa polonijna, skłama przedsięwzięcia Wiktora Ceptiela była spora. Niektóre

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Do Australii odplywa pomnik Edmunda Strzeleckiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) przez Strzeleckiego. Pomnik przodu, jakby wskazywał na Góry Śnieżne, w pobliżu którego stacje (ok. 30 km od Góry Kościuszki). Na postumencie umieszczona ma być płaskorzeźba, przedstawiająca skalę z zaznaczonymi na niej nazwami minerałów odkrytych

Z dalekopisu TATAR ZŁOSLIWY

(s) Do zatrucia pokarmowego doszło w Dzierżoniowie i Bielawie woj. wrocławskiego. Badania wykazały, że jego źródłem jest tatar produkowany w przetwórni gamażeryjnej PSS „Spor-

łem” w Dzierżoniowie, a mięso skażone było bakteriami salmonelli. Decyzją wojewódzkiego inspektora sanitarnego przetwórnia została zamknięta. Do placówek służby zdrowia zgłoszono się z objawami zatrucia 41 osób. Obecnie 14 spośród nich przebywa w szpitalu zakaznym w Pleszycach. Stan chorych nie budzi obaw.

Ogłoszenia Ekspresowe

- SPRZEDAM** wózek inwalidzki „Duo” Simson. Krośnicek 10/12. Tel. 31-52. P-160
- PRZYJMĘ** zlecenia na telefon. Kraków, 11-84-07. g-31979
- POSZUKUJE** mieszkanca do wynajęcia, najchętniej Mistrzów. Tel. 48-00-94. g-32560
- SPOKOJNY**, kulturalny, kawaler poszukuje kawalerki, garsoniery, na rok w Bochni. Oferty 33453 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SPRZEDAM** tanio 3 bramy ogrodzeniowe, słupki z kątownicą 50 i 60 mm, wysokość 3,30 m, siatki ogrodzeniową 1,50 m wysokość, 20 mb w rolce, pięć rolek oraz drugi gatunki Ø 3,5 mm 500 kg do założenia siatki. Oferty 32944 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SPRZEDAM** Zastawę 1100, stan dobry. Nowy Targ, tel. 43-43. g-32948
- 12SP 1985 r. — sprzedam. Bochnia, tel. 234-57. g-24657
- MONTAŻ** boazerii dla J.G.U. i Ludności. Zakład usługowy, tel. 43-19-79. g-32502
- SPRZEDAM** piec mikrofalowy. Tel. 55-95-95, wieczorem. g-33098
- FLIZY** — sprzedam. Tel. 33-15-60.
- FOTOKOPIARKE** włoska, nowa Miła — sprzedam. Serwis zapewniony. Oferty 33339 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ZATRUDNIĘ** ekspedientkę. Piekarnia, Kraków, Maiborska 40.
- KUPIĘ** komplet kaset intensywnego kursu j. angielskiego. Oferty 33242 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- SLUSARZA**-spawacza (renciste) — zatrudnie. Zapewniam mieszkanie. Adam Grzebieluch, Wymysłów 31A, 3 km od Miechowa, g-31935

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA „TRANSBUD-NOWA HUTA”
Oddział I w Krakowie, ul. Ujastek 1
zatrudni pracowników
na budwach eksportowych w Związku Radzieckim:
— Smoleńskiej Elektrowni Atomowej
— Gazociągu Jamburg
— Walcowni 2000 w Magnitogorsku
w następujących zawodach:
▲ kierowców z kat. prawa jazdy BCE oraz BCDE
▲ operatorów żuraw samojednych kołowych i operatorów ładowarek z uprawnieniami klasy III i II
▲ mechaników samochodowych różnych specjalności oraz spawaczy
Warunki zatrudnienia:
— staż pracy w macierzystym zakładzie pracy minimum 5 lat
— zgoda macierzystej jednostki na urlopowanie na okres 2 lat, z czego 1 rok przepracowanie w kraju na terenie Krakowa-Nowej Huty (zakwaterowanie w hotelu robotniczym zapewnione)
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Oddziału I Kraków-Nowa Huta, ul. Ujas'ok 1, pokój 46 i 44, tel. 44-29-44, 44-73-73, wewn. 220 lub 216. K-7599

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT ELEKTRYCZNYCH w Krakowie
zaprasza na giełdę materiałową organizowaną w dniach 15—18.08.1988 r. w Zespole Magazynów w Krakowie, ul. Biskupińska 6
Oferujemy do natychmiastowej sprzedaży szeroki asortyment pełnowartościowych materiałów elektrycznych (osprzęt, aparatura, kable, przewody), wyrobów hutniczych, metalowych oraz części samochodowych i sprzętu.
Możliwość sprzedaży wg cen uzgodnionych z nabywcą!
Zapraszamy J.G.U., spółdzielczość, rzemiosło i osoby prywatne.
Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia Kraków, ul. Dzierżynskiego 112, tel. 37-01-63, centrala 37-55-55, wewn. 188—190. K-7884

PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNO-REMONTOWE PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „NAFTOBUDOWA” w Krakowie
zatrudni natychmiast
— wydawców magazynowych
— spawaczy z uprawnieniami ponadpodstawowymi
— monterów-spawaczy
— blacharzy
— malarzy konstrukcji stalowych
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Zarządu Budowlano-Montażowego Nr 11 w Krakowie, ul. Kamieńskiego 1, tel. 66-12-86, 66-42-68
oraz
— cieśli
— murarzy
— zbrojarzy
— monterów-spawaczy
— spawaczy z uprawnieniami ponadpodstawowymi
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Zarządu Budowlano-Montażowego Nr 1 w Krakowie, ul. Powstańców 66, tel. 45-33-22, wewn. 256.
PIRPEC „NAFTOBUDOWA” zapewnia:
— możliwość wyjazdu na budowy eksportowe
— możliwość otrzymania mieszkania w okresie 5—8 lat
— uprawnienia wynikające z „Karty Budownictwa”
— zakwaterowanie w Kwaterach prywatnych
— korzystanie z szerokiego zakresu świadczeń socjalnych w kraju i za granicą
K-7030

(Inf. w.) W celu utrzymania działalności Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Nowym Sączu konieczna jest w roku bieżącym dotacja wynosząca jeden miliard sto dziesięć milionów zł. Budżet wojewódzki zabezpieczył 663 miliony zł. Aby nie dopuścić do zmniejszenia ilości linii i częstotliwości kursowania czerwonych autobusów, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, na wniosek wojewody, ustaliło dodatkową dotację w kwocie 180 milionów zł zabierając pieniądze przeznaczone pierwotnie na inne cele. To wszystko okazało się za mało. Wojewoda nowosądecki wydał zarządzenie nr 26/88 podwyższające ceny biletów za przejazdy środkami komunikacji miejskiej z dniem 1 sierpnia 1988 roku. W granicach administracyjnych miast będących siedzibami przedsiębiorstwa, jego oddziałów i filii oraz w Starym Sączu cena jednorazowego biletu normalnego ustalona została na 24 złote. Odpowiednio wyższe niż do tej pory stały się ceny biletów na liniach podmiejskich. Zdrożyły wszystkie bilety miesięczne.

Propozycje zmian cen biletów WPK dotarły do Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych dopiero 14 lipca. Związkowcy nie mieli czasu na rzetelną konsultację i w efekcie związkowcy nie zaakceptowali wzrostu cen biletów. Wytknęli wojewodzie naruszenie przepisów ustawy o związkach zawodowych z 1982 roku. O

Od katolickich po kulturalne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rejestrowany ostatnio Polski Klub Stosunków Międzynarodowych, chcący propagować polską myśl polityczną, wspiera działania na rzecz pokoju i porozumienia. Wśród działaczy tego stowarzyszenia — prof. Aleksander Gieysztor. Do rejestru wpisano również Stowarzyszenie Krzewienia Katolickiej Nauki Społecznej. Warto też wymienić zarejestrowane Stowarzyszenia Animatorów Kultury, Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Tess”. Na rejestrację oczekuje wniosek Mariusza Waltera i Krzysztofa Teodora Toplińskiego, którzy Stowarzyszenia Kulturalnego „Rada Producentów i Dystrybutorów Programów Audiovizualnych”. Jego celem — jak deklarują pomysłodawcy — będzie m. in. promowanie polskiej twórczości, ochrona praw i interesów autorów, reprezentowanie interesów producentów i dystrybutorów. Urząd zarejestrował również Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”. (PAP)

Krajowe ciekawostki

▲ Mitośników jazdy konnej z pewnością zainteresuje fakt, że w Lesznie powstał ośrodek rekreacji jeździeckiej „Ranczo-Karina”. Można tu nauczyć się jeździć na koniu lub wynająć powóz na przejażdżkę po okolicy.

W dniu 2 sierpnia 1988 r. w wieku 84 lat zmarł **tow. JONASZ STERN** działacz ruchu robotniczego. W latach 1932—1938 był członkiem KZMP i KPP. Za działalność polityczną w środowisku twórców kultury osadzony został w Berezie Kartuskiej. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w obozie pracy. Po wyzwoleniu od 1945 r. działacz PPR i PZPR. Pełnił szereg funkcji partyjnych, m.in. członka KKKP. Zawodowo do 1938 r. pracował jako twórca — artysta. Po uzyskaniu tytułu profesora nadzwyczajnego i kolejno wyższymi był czynny w działalności artystycznej i pedagogiczno-wychowawczej, pełnił m.in. funkcje prorektora Akademii Sztuk Pięknych. Za działalność zawodową i społeczno-polityczną był odznaczony Sztandarem Pracy II kl. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i wyróżniony Nagrodą Ministra Kultury i Sztuki I stopnia. Odszedł od nas zasłużony działacz PZPR i wychowawca pokoleń. Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KOMITET KRAKOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KOMITET DZIELNICOWY PZPR KRAKÓW—ŚRÓDMIEŚCIE
Pogrzeb odbędzie się 10.08.1988 r. o godz. 14 na emmentarzu Rakowickim.

2 sierpnia 1988 zmarł w wieku 84 lat **JONASZ STERN** artysta malarz, emerytowany profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, były długoletni prorektor, wychowawca wielu młodych artystów, cieszący się zaufaniem i szacunkiem studentów, działacz społeczny i polityczny, w okresie międzywojennym członek KPZU, PPS-Lewicy, KZMP, MOPR, „Zycia” i KPP, wicelider Berery Kartuskiej, założyciel awangardowej grupy artystycznej, która później przybrała nazwę „Grupy Krakowskiej”, osadzony w 1943 r. w Getcie Lwowskim, uciekł z transportu do Bełżca, ponownie złapano — wydosłano się spod ciał rozstrzelanych i przedostał się do Budapesztu. W roku 1945 powrócił do Krakowa. Członek PPR i PZPR, działacz ZPAP. Do ostatnich chwil życia twórczo pracujący i biorący udział w wystawach i życiu środowiska. Jego prace znajdują się w zbiorach muzeów krajowych i zagranicznych. Odznaczony Sztandarem Pracy II kl. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia PL, wyróżniony Nagrodą Ministra Kultury i Sztuki oraz Nagrodą m. Krakowa. **REKTOR I SENAT AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE**

WPZZ protestuje i zgłasza własny projekt podwyżki cen
Wszystkim „Gazeta Krakowska” informowała Czytelników w swym nowosądeckim wydaniu. Pierwszego sierpnia w kioskach „Ruchu” zaczęto jednak sprzedawać bilety WPK o podwyższonych nominalach. Informacje o wzroście cen pojawiły się w autobusach. Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych w Nowym Sączu nie pogodziło się z taką polityką faktów dokonanych. Na specjalnym posiedzeniu w poniedziałek 1 sierpnia sformułowało „Stanowisko WPZZ w sprawie podwyższenia cen biletów nowosądeckiego WPK”, o jego treść: „W związku z licznymi protestami i jakimiś wpływami do WPZZ w Nowym Sączu od zakładowych organizacji związkowych oraz od obywateli a dotyczącymi wprowadzenia z dniem 1 sierpnia 1988 roku podwyższenia cen biletów za przejazdy środkami komunikacji WPK, informujemy, że stanowisko WPZZ w powyższej sprawie nie uległo zmianie. Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych w Nowym Sączu z wyjątkiem Józefa Niemca. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego na czele z dyrektorem Pawłem Tobiaszem oraz kierownictwa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników WPK w Nowym Sączu z przewodniczącym Zbigniewem Pomietlą. Dyskusja była długa i burzliwa. Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych zgłosiło własny projekt podwyżek cen biletów jednorazowych i miesięcznych za przejazdy autobusami WPK. Proponowane jest zejście do ceny 20 zł za bilet jednorazowy uprawniający do przejazdu w obrębie jednej strefy. Ceny biletów miesięcznych — szkolnych powinny być utrzymane na poprzedniej wysokości 400 zł, bowiem szkoły nie mogą dotować przejazdów młodzieży. WPZZ wnosi w zamian projekt podwyższenia do 1100 zł (czyli o 100 zł powyżej) ceny biletów miesięcznych — pracowniczych, bowiem zakłady pracy mają możliwość dotowania przejazdów swych pracowników. Ponieważ projekt przedłożony przez działaczy związkowych stwarza nową sytuację w dyskusji o cenach za usługi przewozowe nowosądeckiego WPK, wszyscy uczestnicy narady zgodzili się, że konieczny jest administracji wojewódzkiej i przedsiębiorstwu czas na niezbędne przeliczenia i kalkulacje. Ustalono, że ta praca ma być zakończona do 12 sierpnia bieżącego roku i powtórne spotkanie wszystkich zainteresowanych mające na celu podjęcie konkretnych decyzji odbędzie się przed piętnastym sierpnia. **STANISŁAW ŚMIERCIAK**

Załatwiał fałszywe dokumenty dla polskich imigrantów w USA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) czyli, że wszystkie decyzje w sprawie udzielenia azylu 170 klientom Wiktora Ciepela będą rozpatrzone ponownie. Wiktor Ciepeli został postawiony w stan oskarżenia przez Prokuraturę Federalną, bowiem jego działalność ma

Mimo podwojenia liczby łączy międzynarodowych jakość usług telefonicznych jest nadal słaba

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w relacjach zagranicznych są w relacjach krajowych obsługiwani przez ruch z obcymi abonentami. Obecnie pracują u nas 1303 łącza międzynarodowe, w tym 807 obsługujące połączenia kierowane do Polski. Dysponenci tych central przyczyniły się do zwiększenia jakości usług międzynarodowych w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Kielcach, Poznaniu i Wrocławiu. Zapotrzebowanie na usługi zagraniczne jest jednak olbrzymie. Radykalną receptą na kłopoty może okazać się wspomniana już nowa inwestycja w stolicy, o pojemności ponad 3,5 tys. łączy, czyli trzykrotnie więcej niż suma „oczek” w istniejących już centralach międzynarodowych. Konieczna wydaje się też rozbudowa sieci łączy zarówno

W RFN ukazał się wybór tekstów z „Przeglądu Lekarskiego—Oświęcim”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) kazujący się w Berlinie Zachodnim dziennik „Tagesspiegel” poświęcił wydawnictwo cała stronę niezmiernego dotąd z 19 czerwca br. Oglądane materiały uznaje się za bardzo cenne. Po wydaniu ich w języku niemieckim nie będą mogły być już poniane przez tych, którzy w RFN zajmują się historią narodowego socjalizmu w III Rzeszy. (ps)

W sklepach mięsnych Krakowa długie kolejki i liche zaopatrzenie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) że się z wstrzymaniem doświadczeń, gdyż wielu z nich nie mogło np. wykupić w lipcu karkówkę, w tym do Krakowskich Zakładów Mięsnych. Z tego powodu przedłużono ważność lipcowych kart zaopatrzenia do 6 sierpnia. Można je realizować w 9 wytypowanych sklepach „społemiej” mimo że minął już pierwszy tydzień nowego miesiąca, sytuacja w masarniach nie ulega zmianie na lepsze. Wyjaśnienie tej bulwersującej społeczności sprawy dziennikarz PAP zwrócił się do zastępcy dyrektora Wydziału Handlu UM Krakowa — Elżbiety Polus-Golab. — Kilka przyczyn warunków obecnej braki mięsa w sklepach. Sytuację skomplikował mniejszy niż zwykle skup zwierząt, spowodowany oczekiwaniami rolników na podwyżkę cen skupu. Ponadto 20 lipca rozpoczął się okresowy remont Elektrociepłowni Łęg, co wią-

Będziemy chronić ALMAM MATREM
Koni ma ctery nogi, a bywa, że też się potknie. Zdarzyło się potknięcie i mnie w tytule opublikowanego wczoraj w „GK” tekstu na temat Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prawidłowo powinno oczywiście być: „Jak ochronić Almam Matrem?”. Posypuję głowę popiołem... **LESŁAW PETERS**

SPORT SPORT
135 bokserów z 25 państw w Gdańsku
Czy Polacy zdobędą medale podczas młodzieżowych ME?

W poniedziałek, 8 bm. — Torringo hali „Olivia” w Gdańsku rozpoczyna się X Młodzieżowe Mistrzostwa Europy w boksie. Na starcie stanie 135 młodych pięściarzy z 25 krajów, przy czym pełne 12-osobowe reprezentacje zapowiedziały — ZSRR, NRD, Bułgaria i Polska. W reprezentacji Polski brak — niestety — wybitnych zawodników. Dlatego nielawo będzie o miejsce w finale, chociaż medale, zwłaszcza brązowe, są w zasięgu kilku naszych pięściarzy. Największe możliwości z nich ma Sławomir Marciniak, ale wystartuje w najlżejszej obciążonej. Trener Wiktor Nowak ma jeszcze tylko wątpliwości w dwóch kategoriach, gdzie decyduje personalne zapadną w ostatniej chwili. Barw białoczerwonych bronie na ringu „Olivia” będą: 48 kg — Mariusz Sójko, 51 kg — Jerzy Krajewski, 54 kg — Robert Szeremeta, 57 kg — Mariusz Gorla, 60 kg — Sławomir Marciniak, 63,5 kg — Grzegorz Strugała, 67 kg — Tomasz Boroński lub Robert Zychlewicz, 67 kg — Robert Buda, 71 kg — Marcin Pawlak lub Piotr Mierzejewski, 75 kg — Adam Donajski, 81 kg — Mirosław Kuliński, ponad 91 kg — Andrzej Charmulowicz. W reprezentacji Polski brak — niestety — wybitnych zawodników. Dlatego nielawo będzie o miejsce w finale, chociaż medale, zwłaszcza brązowe, są w zasięgu kilku naszych pięściarzy. Największe możliwości z nich ma Sławomir Marciniak, ale wystartuje w najlżejszej obciążonej. Trener Wiktor Nowak ma jeszcze tylko wątpliwości w dwóch kategoriach, gdzie decyduje personalne zapadną w ostatniej chwili. Barw białoczerwonych bronie na ringu „Olivia” będą: 48 kg — Mariusz Sójko, 51 kg — Jerzy Krajewski, 54 kg — Robert Szeremeta, 57 kg — Mariusz Gorla, 60 kg — Sławomir Marciniak, 63,5 kg — Grzegorz Strugała, 67 kg — Tomasz Boroński lub Robert Zychlewicz, 67 kg — Robert Buda, 71 kg — Marcin Pawlak lub Piotr Mierzejewski, 75 kg — Adam Donajski, 81 kg — Mirosław Kuliński, ponad 91 kg — Andrzej Charmulowicz.

W sobotę i niedzielę piłkarze rozegrają drugą rundę w klasie trudne zadanie czeka beniaminków, trafiają oni na wymagających rywali i nielawo im będzie zdobyć punkty. GKS Jastrzębie gra w Warszawie z Legią, chorowski Ruch wystąpi na boisku GKS Katowice, Stal Mielec gra w Białymstoku z Jagiellonią, a Wisła Kraków walczy w Poznaniu z Lechem. Szczególnie interesuje nas występ krakowian, którzy słabo wystartowali w rozgrywkach ligowych, nie popisali się także w meczu pucharowym, przegrywając z drużyną klasy okręgowej Rozbarkiem Bytom. Faworytem jest zdobywca Pucharu Polski. Niektórzy obawiają się nawet, by wiślacy nie wrócili z Poznania z ujemnym punktem. Być może nie będzie tak źle. Spodziewanie zagrają defensywnie, ale czy obrona, która popieliała sporo błędów tak w spotkaniu ligowym jak i pucharowym stanie na wysokości zadania? Błędy zdarzają się także bramkarzowi Gałczyńskiemu. Trudno być w tej sytuacji optymistą. Remis przywołuje z Poznania byłby sukcesem Wisły. Pozostałe mecze: Śląsk Wrocław — Olimpia Poznań, Szombierki — Widzew, Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze, ŁKS — Pogoń Szczecin. W II lidze w II grupie Igiolop Debica gra na wyjeździe z Avią Świdnik. Natomiast Hutnik Kraków rozegra mecz z Resovią dopiero we wtorek. Stało się tak dlatego, że stadion Hutnika został na sobotę i niedzielę odpłatnie wypożyczony świadkom Jehowiem, którzy mają tu spotkanie. PZPN wyraził zgodę na zmianę terminu meczu. Pozostałe mecze II grupy: Stal Rzeszów — Broni, Zagłębie Sosnowiec — Boruta, Bechałów — Górnik Łęczna, Motor — Karpaty, Stal Stalowa Wola — Stomil, Lechia — Górnik Knurów.

Zdobywca Pucharu Polski przeegzaminuje beniaminka

(PAP)

Ciekawostki

- Tajemnicza sukcesów**
W tym, że nasze siatkarki zdobyły w ostatnich latach tytuły mistrzyń olimpijskich, świata i Azji nie ma żadnej tajemnicy — ostateczny trener reprezentacji ChRL po zakończeniu niedawnego Memoriale Anatolija Czimlina w Odesie. „Siatkówka po tenisie stobowym jest najpopularniejszą dyscypliną sportu w naszym kraju. Ponad 20 milionów dziewcząt i chłopców uprawia siatkówkę. Dlatego też nie mamy najmniejszych problemów z naborem, nie narzekamy na brak rezerwy. Oczywiście nie tylko masowość tworzy mistrzostwo. Do tego dochodzi praca trenerów”.
Torvill — Dean w Moskwie
Stymna tyżwiarska para tancznicza — Jeyne Torvill i Christopher Dean — po przejściu na zawodowstwo wozują po całym świecie. Ostatnio udala się do Moskwy, gdzie podjęła współpracę z grupą radzieckich tyżwiarzy, prowadzoną przez Tatjanę Tarasową.
Sen Wilandera
Spytano kiedyś Matsa Wilandera, jaki sen byłby dla niego najprzyjemniejszy. Po chwili wahania odpowiedział — wygrać turniej Wimbledonski i nie być przy tym tenisistą nr 1 na świecie.
W kilku wierszach
● Jacek Wszola daje znać o sobie na europejskich mityngach. W zawodach lekkoatletycznych w La Corunnie zajął on trzecie miejsce w skoku wzwyż, wynikiem — 2,21 m przegrzując z dwójką Amerykanów Jamesem Lottem — także 2,21 i Jimem Howardem — 2,24 m.
● Rozanna Chojnowska, Iwona Janicka, Marta Milewska i Anna Moduszevska — nasza czwórka podwójna zakwalifikowała się do finału wioślarskich mistrzostw świata juniorów w Mediolanie.
● Siatkarze Bułgarii wygrali turniej o Puchar Sofii, zwyciężając w meczu finałowym Holandii 3:2 (5:15, 16:14, 14:16, 15:13, 15:6). Polacy w tej imprezie zajęli szóste miejsce.
● W 10. rundzie szachowych mistrzostw świata juniorskich w Timisoarze Monika Bobrowska, rywalizująca w gronie zawodniczek do lat 10, pokonała Susan Urnińska (USA) i nadal znajduje się w czołowej trójce.
● „O” mnie po prostu „bombardował” stwierdził Jimmy Connors (rozstawiony z nr 2) po przegranej w 1/8 finału turnieju tenisowego w Indianpolis z Robertem Seguso 6:7, 6:4, 6:7.
● Jak podala zachodniemiecka agencja DPA najlepszy polski koszykarz Dariusz Zeig występował będzie w RFN. Jego nowym klubem został I-ligowy SSV Sportbund Ulm. Ostatnio Polak był zawodnikiem zdobywcy pucharu Belgii Ostende.



LEGIONY POLSKIE 1914



Pozostało ich
już
niewielu...

JÓZEF MACZKA

— porucznik Legionów Polskich

KIEDYŚ

Kiedyś... po latach — gdy ścichną te fale,
które nas w wrów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i łzy obeszna i zmiłkna już żale —

ze czcią ujmiecie pogięte pałasze
i zawleście na ścianach wysoko,
i łzą serdeczną zabłyśnie wam oko,
gdy wam powładać będą dzieje nasze...

I będzie pelen znów każdy zakątek
polskich relikwii i polskich pamiątek,
i znowu ogniem zapłoną wam lice
w te narodowe, żalosne rocznice —
i w niebo pieśń popłynie orędzie —
kiedyś — po latach — gdy nas tu nie
będzie...

(Na Węgrzech w 1915 roku)

Wiersz opublikowany w jubileuszowym wydawnictwie ZG Związku Legionistów Polskich — „6 sierpień 1914—1934” (str. 5).



Obiekt na „Oleandrach” w Krakowie, gdzie w 1914 r. formowano szaląki Legionów.



Pierwszy ułan legionowy na ulicach Kielc.

KALENDARIUM PIERWSZYCH TYGODNI

3 sierpnia 1914 r. — O świcie z rozkazu J. Piłsudskiego pierwszy patrol kawaleryjski (patrz zdj. tzw. siódemki) przechodzi granicę rosyjsko-austriacką pod Kocmyrzowem i posuwa się w kierunku Jędrzejowa.

3 sierpnia 1914 r. — Przemówienie J. Piłsudskiego do złączonych w kompanię kadrową oddziałów związków i drużyn strzeleckich („Oleandry” w Krakowie):
„Odiąć mi nie ma strzelców, ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszą wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym Waszym znakiem jest odiąć Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie Wam rozdany, rozkazuję, abyście zamieniali ze sobą Wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech strzelcy przypną do czapki białe drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wróćcie może pójźciecie na pola bitew, gdzie, mam nadzieję, zniknie najłżejszy nawet cień różnicy między wami...”

4 sierpnia 1914 r. — Patrol Beliny wraca do Krakowa. Zostaje przydzielony do kompanii kadrowej i idzie z nią jako oddział zwiadowczy.

6 sierpnia 1914 r. — Wkroczenie do Królestwa pierwszych oddziałów strzeleckich (kompania kadrowa pod dowództwem T. Kasprzyckiego); pierwsza ułazka patrolu konnego.

7 sierpnia 1914 r. — Zajęcie Miechowa.

9 sierpnia 1914 r. — Zajęcie Jędrzejowa, koncentracja dalszych oddziałów strzeleckich w Miechowie (III Batalion).

12 sierpnia 1914 r. — Zajęcie Kielc, ułazka w mieście i drobne potyczki kawalerii pod Szydłowcem i Zagórzem.

13 sierpnia 1914 r. — Bój pod Kielcami. Pierwsza potyczka batalionu Wyrwy-Furgalskiego z rosyjską kawalerią pod Brzegami. Wycofanie się oddziałów z Kielc.

14 sierpnia 1914 r. — Bitwa na linii Brzeźno — Brzezi — Żerniki (nad Nidą).

15 sierpnia 1914 r. — Koncentracja oddziałów pod Chęciami i Bolimrem. Podział na bataliony (I, II, III, IV, V).

16 sierpnia 1914 r. — Uchwała Koła Polskiego w Krakowie zdecydowana formowanie Legionów Polskich po stronie Austrii przeciwko Rosji. Oddziały zbierające się we Lwowie otrzymały nazwę Legionu Wschodniego, w Krakowie — Legionu Zachodniego.

16—18 sierpnia 1914 r. — Marsz flankowy polskich oddziałów na Kielce przez Piekoszów — Tumlin.

19 sierpnia 1914 r. — Powtórne zajęcie Kielc.
18 sierpnia — 11 września 1914 r. — Potyczki kawaleryjskie pod Skarżyskiem, Niekłaniem, Końskiem, Uniowem, Zarowem i Paradyzem.

19—22 sierpnia 1914 r. — koncentracja batalionów I, II, IV i V w Tumlinie.

23 sierpnia 1914 r. — Rozkaz Komendanta z Kwatery Głównej w Kielcach:
„Żołnierze! Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzji, bez możliwości jednolitego i silnego postępowania. Koniecznym było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę, rzucając iskry na proch. Te iskry rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny. Wystąpiliście jako garstka. W Kielcach i pod Brzegami wstrzyaliśmy przemoc odwiecznego wroga, zastaniając sobą to, co już było wolne od stopy najeźdźcy.”

23 sierpnia — 9 września 1914 r. — Koncentracja sił w Kielcach.

23 sierpnia 1914 r. — Oddziały J. Piłsudskiego otrzymują nazwę 1 pp Legionu Polskiego.

5 września 1914 r. — Zaprzysiężenie oddziałów J. Piłsudskiego.

10 września 1914 r. — Ewakuacja Kielc.

11—13 września 1914 r. — Potyczki pod Staszowem, Sichowem i Beszową. Oddziały opuściły Kielce w dwóch kolumnach łączą się w Pacanowie. Przeście Wisły pod Szczucinem i opuszczenie Królestwa.

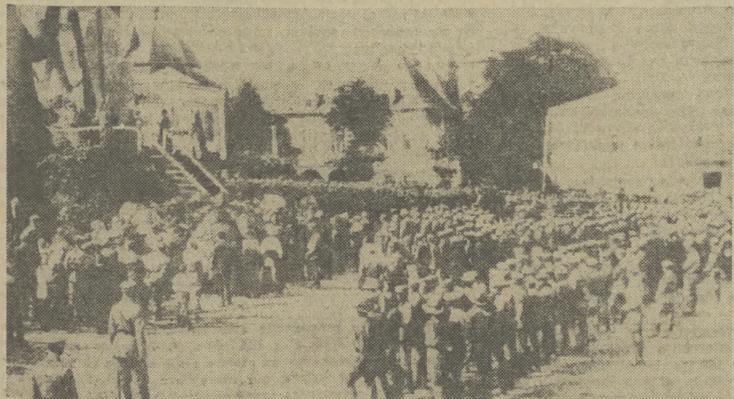


Związek Kawalerii Legionów tworzyła słynna siódemka, która 7 sierpnia 1914 r. zajęła Miechów, 9 sierpnia Jędrzejów i powiększona do 15 osób wkroczyła do Kielc. Stoją od lewej: Kmicie — Skrzyński, Grzmot — Skotnicki, Głuchowski, Jabłoński. Na drugim planie od lewej: Dudzień — Krak, Belina — Prażmowski. Leży: Hanka — Kulesza.

Reprodukcje z albumu Legionów Polskich i książki IKC w X-lecie Odrodzenia Polski.



Bateria w 1914 r.



Misa polowa Legionów w Kielcach.

- Z Krakowem jest związanych dziś czterestu legionistów
1. Kazimierz Dubis, szer., 4 pp Leg., ur. 1898
 2. Józef Fidziński, 2 pp Leg., ur. 1896
 3. Jan Helfer, por., 1 i 3 pp Leg., ur. 1894
 4. Antoni Hudzicki, mjr, 5 pp Leg., ur. 1900
 5. Tadeusz Lidwin, 3 pp Leg., ur. 1897
 6. Stefan Migdał, mjr, 5, 7 i 1 pp Leg., ur. 1895
 7. Karol Niziołek, plut., 3 br. art. Leg., ur. 1899
 8. Władysław Rzepecki, kpt., 1 br. Leg., ur. 1900
 9. Edmund Strużanowski, mjr, 3 i 5 pp Leg., ur. 1896
 10. Henryk Wereszycki, ur. 1898
 11. Roman Werner, 3 pp Leg., ur. 1898
 12. Jan Wojnarowski (brak danych)
 13. Andrzej Zareba, szer., 4 pp Leg., ur. 1897
 14. Stanisław Zastawniak, chor./mjr, 5 pp Leg., ur. 1897

Z teki Hanny i Zygmunta Szydłowskich

W archiwum rodzinnym Państwa Szydłowskich zachowały się pamiątki po ojcu legionistcie — Janie Kijowskim. Zamieszczamy zdjęcia kilku z nich będące świadectwem tamtych czasów.

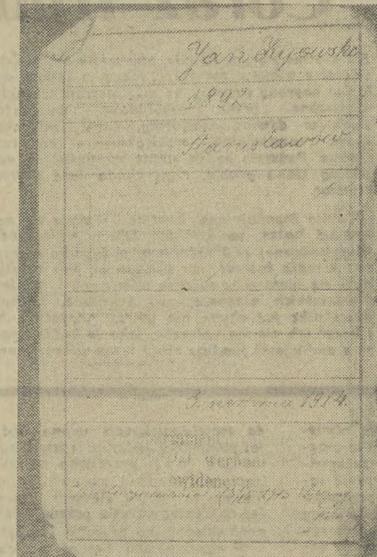


JAN KIJOWSKI urodził się 21.03.1892 r. w Holoskowie-Głębokiej pod Stanisławowem. Jego droga do Legionów prowadziła przez Związek Strzelecki oraz Związek Walki Czynnej. W sierpniu 1914 r. rozpoczął służbę, jako kapral, w 2 Kompanii Kadrowej Legionów Polskich. Wojnę światową zakończył w stopniu porucznika.

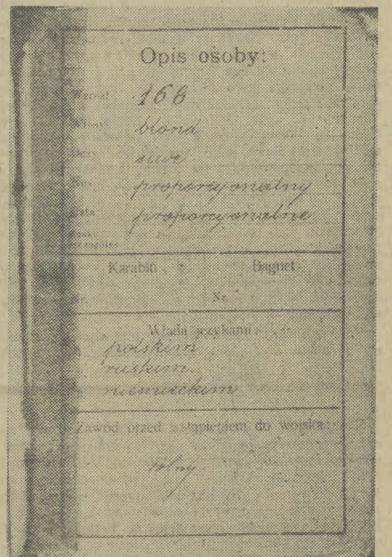
W 1939 r. był dowódcą, już jako pułkownik Polska Polskiego, 23. pał, wchodzącego w skład 23. dp. Po rozpoczęciu działań wojennych dowodził artylerią 23 i 55. dp wspomaganej ciężkimi działami z 5. pac. Kierował przeprawą Armii „Kraków” pod Baranowem Sandomierskim.

Po klęsce wrześniowej dotarł do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Był komendantem Centrum Wyszczolenia Artylerii Polskiej w Szkocji.

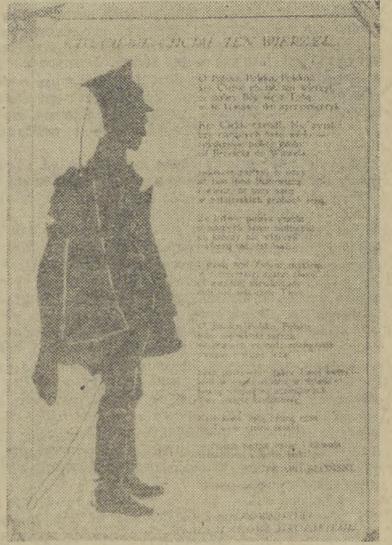
Do kraju wrócił w 1972 r. Zmarł 6.03.1983 r. w Skawinie.



Karta wojskowa legionisty Jana Kijowskiego z adnotacją: „wzięty do legionu 3 sierpnia 1914”.



Szkice projektów szarż legionowych. Rys. Irena de Caneau



Pocztówka dedykowana W. Sikorskiemu z wierszem Edwarda Słoińskiego i akwarelą Z. Rozwadowskiego.

OPRACOWANIE: A. Sibistowicz i L. Kmietowicz
REPRODUKCJE: O. Link

Co Alicja ujrzała z tamtej strony zwierciadła? Oto w mrocznej przestrzeni znajome przedmioty. W wielkiej dwuskrzydłowej szafie brak połowy drzwi. Jej głębin wysunęły się jak ze snu — postacie. Bada podważają gesty, dublować zachowania, mechanicznie wymieniać między sobą części garderoby i strzępy zdań bez znaczenia, aż do całkowitej zamiany ról i miejsc. Dwie prostokątne szczyby wiszą po obu stronach sceny — królestwo symetrii. Na każdym z trzech stoliczków nastroszone wypchane ptaszysko. Szepczą kobieta w czarnej długiej krynolinie układa paszansza z kluczy. Pensjonat pani Berger. Wszystkie pokoje wolne. Za chwilę z szafy wyłoni się Herr „O”, by po rytualnym obmyciu rąk woda ze sferbego imbryka przystanąć za wiszącą tuż przed oczami publiczności szymbą, rozmazując na niej palcem przezroczyste smugi. Oboje partnerzy spoglądają teraz na siebie, każde zza swojej szczyby, potem wolno wraz z owym szklanym prostokątem obracają się w stronę widów. Oglądani przez szybę stają się dziwnie nierealni, niesamowicie naczyni wielkie wypchane ptaki. „Miałem sen” — w pełnej skupienia ciszy zaczyna „O”.

Sny ludzi dwudziestego wieku, zwłaszcza tych, którym się marzy artystyczny rząd dusz, bywają na ogół gwarne. Oto marzenie o dniu następnym widziane w magicznym lustrze: bohater stoi pośrodku sceny. Huczą brawa, syją się kwiaty, błyskają flesze, cały teatr żyje, cały świat patrzy.

„Czy słyszał pan o teatrze Mandala w Krakowie?” — pytam przygodnego przechodnia stojącego przy rondzie na Dąbju. Obchodzi dzisiaj swój jubileusz: szósty rok istnienia. „To chyba gdzieś tutaj w tym baraku”. Zagadnięty spogląda niepewnie. Szukamy. Rzeczywiście — jest napis. Szara firanka zasłania okno. Mój przygodny towarzysz zaczyna kojarzyć fakty: przychodzi tu czasem jakiś człowiek kreca się, otwierając i zamykając drzwi, coś się tam wewnątrz dzieje. Chyba dwa lata temu wszystko jeszcze było w rozporządzeniu na remontowanym budynku napis już mówi: „tu będzie teatr”.

Jest. Kilkaście premier od chwili swego powstania (Bo czyż pod stołem, który nas dzieli nie trzymamy się wszyscy tajemnie za ręce? Osiemset siódmy, Zdarzyło się któregoś dnia, Kiss me, Kiss me) przygotował wiasciwie w nieustannie wędrowce. Pętałiśmy się gdzie się da, we wszystkich salach w Krakowie, tu noc, tam dwa tygodnie (rozmawiam z ANDRZEJEM SADOWSKIM, założycielem i kierownikiem zespołu). Klasztor Cystersów był pierwszym miejscem, w którym pracowaliśmy dłużej, jednak spektakle jakie tam powstały (Szaleńcy, Boży, Książę Niezłomny), choć przeznaczone dla świeckiej publiczności, rozmiękały się z naszym programem. Rozstałiśmy się więc z piękną marmurową salą klasztoru, a uzyskany dużo później budynek na Dąbju przejęliśmy w takim stanie, że po piętnastu minutach treningu trzeba było przepłukiwać usta, żeby wypłuć kurz i tynk osypujący się ze ścian.

W tych warunkach zrodziła się spora część przedstawień wzmianowanych dziś z okazji jubileuszu. Uroczystość nie przypomina jednak fety na wielką skalę. Nie widać podekscytowanych tłumów, nie słychać muzyki i cała sala nie śpiewa z nami — tylko kilka podnieconych głosów wymienia jakiejś uwagi, a od przystanku „siódmki” nadbiega z pośpiechem zdyszany widz.

Prezentowane bez prób pozyskania rozgłosu, jakby od niechcenia, to w salce na Dąbju, to w różnych ośrodkach w całej Polsce przedstawienia teatru Mandala nie rzuciły na kolana koryfeuszki krytyki teatralnej ani szerokiej publiczności, a przecież odnalazły grupę widzów, obdarzonych podobnym typem wrażliwości i artystycznych oczekiwań, jakie zdecydowały o niecodziennym kształcie teatru. Walka o jego byt w doświadczeniach, materialnym rozumieniu i zarazem trudności z utrzymaniem obranej przez twórców drogi samorozwoju to od sześciu lat chleb powszedni zespołu.

W zmaganiach tych niebagatelna jest bowiem cena, jaka przychodzi płać za owe decyzje: zroda na tymczasowym (obecny mecenasem sceny jest Wydział Kultury Śródmie-

ście, wcześniej jednak był to właściciel prywatny teatr Andrzeja Sadowskiego), świadoma rezygnacja z szerszego zasięgu oddziaływania. Zespół ma na swym koncie wzbudzające zawsze spore zainteresowanie akcje uliczne (do tych należało jedno z pierwszych widowisk Cyrki, czy zeszłoroczny zjazd uczestników ruchu performance group), jednak poetycka, niezwykła aura parku teatru zakłada intymność i pewną ekskluzywność kontaktu z widzem, wykluczając jego masowy udział. Jest to więc świadomy wybór „miejsca w cieniu”, wszak „Kto ukazuje się publicznie — przestrzega jedną z zasad Tao, wschodniej filozofii Drogi — nie świeci swoją osobowością. Kto domaga się uznania, nie ma żadnych osiągnięć”.

Nielatwo jednak zaaprobować i wcielić w życie taki program. — Na czwartym roku studiów aktorskich — wspomina Andrzej Sadowski swoje pierwsze samodzielne ćwiczenia no-

ścisze, wcześniej jednak był to właściciel prywatny teatr Andrzeja Sadowskiego), świadoma rezygnacja z szerszego zasięgu oddziaływania. Zespół ma na swym koncie wzbudzające zawsze spore zainteresowanie akcje uliczne (do tych należało jedno z pierwszych widowisk Cyrki, czy zeszłoroczny zjazd uczestników ruchu performance group), jednak poetycka, niezwykła aura parku teatru zakłada intymność i pewną ekskluzywność kontaktu z widzem, wykluczając jego masowy udział. Jest to więc świadomy wybór „miejsca w cieniu”, wszak „Kto ukazuje się publicznie — przestrzega jedną z zasad Tao, wschodniej filozofii Drogi — nie świeci swoją osobowością. Kto domaga się uznania, nie ma żadnych osiągnięć”.

Nielatwo jednak zaaprobować i wcielić w życie taki program. — Na czwartym roku studiów aktorskich — wspomina Andrzej Sadowski swoje pierwsze samodzielne ćwiczenia no-

interesuje mnie teatr dobry ani nawet bardzo dobry — wyjątkowo artystyczny w krótkim prozopie — interesuje mnie TEATR NIEZWYKŁY i interesują mnie twórcy NIEZWYKŁY (...). Obecnie odierłam w Krakowie nowy TEATR NIEZWYKŁY; TEATR KATARZYNY DESZCZ I ANDRZEJA SADOWSKIEGO; TEATR, który się nazywa „MANDALA”.

Na czym polega jego niezwykłość? Poznając trudno o bardziej zwyczajną scenę; małe, niskie, jakby w pośpiechu urządzone pomieszczenie, w którym zorganizowano pokój sępa (a po trosze sekretariat i szatnie). Afisze na ścianach. W niewielkiej salce, gdzie mieści się podręczny magazyn rzeczy najpotrzebniejszych, można ugotować herbatę, przebrać się, odpocząć. Do obszernej sali teatralnej, oddzielonej od kulis czarnymi zasłonami, widowie przemysłają się waskim, ciemnym przejściem. Jest na tyle duża, że w zależności od potrzeb można zabudowywać różne jej zakamarki. Dekoracje na ogół ubogie; kilka znaczących, manifestacyjnie tandetnych rekwizytów, przedmioty codziennego użytku, których obecność w tym miejscu budzi zdumienie (podniszczona trzewiki, mynek do kawy, krzykliwe niebieska foliowa torba, piękne rumiane jabłko, walizka). Symetrycznie przecinają przestrzeń cienie lin i sznurków. W reżysersowanym przez Katarzynę Deszcz spektaklu Z było powodu wiszą na nich duże lustra. W pewnej chwili widz obserwuje w zwierciadle odbicie ustawionego tyłem do widowni aktora. Podwojona w ten sposób postać staje się niepokojąco dwuznaczna, zachwiana zostaje łączność z partnerem i odbiorca, zakłócone poczucie tożsamości. Lustro tworzy między grającym i jego własnym odbiciem nieuchwytną granicę, odsyła do tego, co „po drugiej stronie” tafla, prowokując i pobudzając wyobraźnię. Niekiedy z takich prowokacji, z podejmowanych w zespole eksperymentów powstaje przedstawienie, jak w wypadku Rozbitej szczyby, której pierwsza wersja, pokazana we Wrocławiu na Festiwalu Małych Form i bardzo dobrze tam przyjęta, zrodziła się z dadaistycznej zabawy w zespolone pisanie tekstu (ostatnia czwarta wersja teatru zaprezentuje podczas tournée po Jugosławii).

Wyobraźnia — sfera uchylającego się rozumowi poetyckiego kreowania — to jednak królestwo dla wybranych. Nielatwo pozyskać odbiorcę, jakiego starczyłoby intuicji i odwagi, aby odrzucić stare nawyki (które każą na przykład widzieć w teatrze miejsce moralnych pouczeń czy dyskursów) na rzecz wiary w czyste teatralne walory sztuki i zaufania do własnej wrażliwości. Zależy nam na każdym, kto przyjdzie, ale ja nie prowadzę działalności dla każdego. Do nas „trafia” publiczność. Rzeczywiście, wymagamy od widza nieco więcej. Nie ułatwiamy mu. To jest jego problem. Nie akceptuje — to nie. Akceptuje — wtedy bardzo chętnie, możemy oddać swoje noce, czas na rozmowy, spotkania, warsztaty.

Minimalizm? „Uważaj małe na wielkie, a liczne na nie-liczne” — głosi Tao. W jasnej świadomości wytyczonego celu nie ma postawy chełpliwej buty i zadufania, choć podjęte ryzyko obejmuje sama racje istnienia teatru. Nielatwo bowiem przekonać także współpartnerów o konieczności za-inwestowania w ten sposób, co jest posiadania — całej energii, czasu, zdolności — w działanie, którego rezultat wydaje się daleki i z góry obliczony na niewielki rezonans społeczny.

W zespole niemal od początku pracowali Brigitte Kaufmann, Waldemar Rogojsza, Jerzy Sitarcz, obecnie są tu — gościnnie — Jacek Milczanowski i Janusz Kowprowski, którego monodram Nekrolog nagrodzony został niedawno w Toruniu. W międzyczasie przewinęło się jednak około trzydziestu osób. Wiekzysze nie sprostała twardej stawianym samemu sobie wymogom lub ugięła się pod presją opinii czy naciskiem warunków bytowych. Dwa lata temu przeżyliśmy bardzo ciężki okres. Nie mieliśmy co jeść. Wypłać wszystkim pieniądze, jakie gdzieśkolwiek zarabialiśmy ludziami, żeby przeżyć. Graliśmy często za darmo, non stop coś robiąc, ale ciągle za darmo. Obecnie członkowie zespołu zatrudnieni są na etatach pracowników kultury i otrzymują stałe, choć minimalne pensje. Sytuacja finansowa (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Teatr po drugiej stronie lustra



Fot.: LESZEK DZIEDZIC

ca w budynku Szkoły Teatralnej — wiedziałem już, że nie interesuje mnie konwencjonalny teatr i będę prowadził własną działalność. Przygotowałem wówczas pierwszy program i zacząłem go prezentować wraz z grupą muzyków. W ten sposób zetknęliśmy się z ludźmi. Poznałem Jurka Sitarza, który jest moim najbliższym współpracownikiem i scenarzystą, Kasię Deszcz, która jest moją żoną i moją jedyną muzyką, a jednocześnie reżyserem, co jest bardzo ważne, bo często wymyślając przedstawienie czy pewną technikę, model teatru, nie jestem w stanie wyreżyserować spektaklu i wole, żeby to zrobił ktoś inny, w porozumieniu ze mną, w myśl założenia, jakie nas interesują.

Jak realizują się one w propozycjach teatralnych? Oto dość spora przestrzeń wydzielona przed kilkoma rzędami krzeseł. W samym jej środku dwie siedzące kukły: kobieta i mężczyzna. Twarze zastępye w niezmiennym grymasie —

micznego centrum, w którym ogniskują się wiecznie krążące sily życiowe, sily poszukujące swego źródła duchowej energii. W filozofii Wschodu tybetańskiego koło życia jest plastycznym wyobrażeniem tej wędrowki, a zarazem symbolem drogi — nieustannego dążenia do samopoznania, znakiem koncentracji wyzwalającej twórcze zasoby ludzkiej osobowości przy budując ją do rozwoju. Jest to wreszcie pojęcie, które odsyła ku wyższemu, metafizycznemu wymiarowi egzystencji, stad i wybory repertuarowe teatru — fragmenty tekstów pisarzy opianowanych pokusa poznawania tajemnicy: W. Blake, E. A. Poe, B. Schulz, P. Handke, wreszcie surrealistów francuskich, inspirujących przede wszystkim mocą swojej wyobraźni, emanującej z ich dzieł atmosferą dziwności i niepokoju.

W tej aurze utrzymane są również prace L. Wilk — impresje z przedstawień T. Kantora, K. Jasińskiego, K. Lupy, J. Wiśniewskiego rozwieszane w niewielkim foyer. — Nie

ZWIERZENIA ESTETYCZNE

Na stacji Venezia SL, czyli po naszymu Wenecja Santa Lucia, bo tak brzmi pełna nazwa weneckiego dworca od pociągów. Z pozoru podobny do wszystkich, więc śliski czystością stych długich wagonów, a jednak inny. Bardziej wytworny i strajny w kwiatowe intarsje na drzwiach i witrażowe szybki o secesyjnym wzorze i błękitne jak Adriatycki boki z otrzymanymi złotymi emblematami, głościami wazem wobec i każdemu z osobna, że jest to sławny Venice — Simplon Orient Express, największa duma niedyktyszych C-ie Internationale des Wagons — Lits et des grands express Europeens, zwany nam z kryminalnych i romantycznych powieści jako Orient Ekspres. Kiedyś iacyłi Pariz z Istambulem szybka trasa przez Wenecję, Wiedeń, Budapeszt i Sofię. Dziś dociera tylko do Wenecji, skąd jego pasażerowie płyną statkami do Aten, gdzie wsiadają do wiernych kopii pozostawionego na Santa Lucia pociągu i jadą dalej, omijając w ten sposób kraje naszego obozu, by nawet przez kryształowe okna nie odechnąć komunistyczną zarazą. Bo Simplon jest dla bogatych. Tak bogatych, że nie bawią ich już pierwsze klasy luksusowych odrzutów ani nawet prywatne samoloty i mających tak dużo czasu, że tygodniowa jazda w atmosferze fin de siecle'u miłsza im jest od zdyszaney atmosfery naszych dni.

Na krakowskim dworcu też stoi ekspres, dumny Krakus o białych od niedawna wagonach,

pełen Pań w białych porannych toaletach i takichże Panów z delegacjami w kieszeniach i kapturkami w tezkach. I taka też mniej więcej różnica dzieli również oba Biennale, to stare, (trwa od 1895 roku) weneckie i demokratyczne krakowskie Biennale Grafiki. Tam wielka pompa, własny park, w którym stoją wypucowane na najwyższy polysk pawilony narodowe, z których wiele funduje sobie klimatyzację, by wciągnąć rozmiękłych z upału widzów, tu pawilon

Coraz trudniej zostać dostrzeżonym

BWA o niedobrym świetle, tam wielkie nazwiska i jeszcze większe pieniądze, idące w tysiące dolarów nagrody i rzeźby na pięć metrów wysokości, wznoszone przez robotników wyposażonych w dźwigi, platformy, barki, samochodzik, rusztowania, wysięgniki i co tam jeszcze Państwo są w stanie wymyślić, u nas podług stanu grobla, czyli chuda fara inacej mówiąc.

Tamto Biennale więc kwitnie i rozwija się, natomiast nasze, po krótkich latach wyłączonej równoznacznej ze światłością, podupało co nieco. A może inacej: nie podupało, lecz rozpyłnęło się niejako w zalewie młodszych i całkiem młodzieżowych biennale oraz triennale, których ilość niekiedy już chyba nie potrafi wymienić, bo i liczyć ich nie ma potrzeby, jako że każda dziesiąta z ambicjami funduje sobie teraz własne bien-

dale, kogo więc obchodzi, czy tych z dodatkami „międzynarodowe” jest sześćdziesiąt czy też dwukrotnie więcej? A przewożą wśród nich biennale grafiki i medali, czyli technik powielanych, co pozwala artystom jednocześnie obsłać tą samą odbitką czy tym samym odlewem kilka lub nawet kilkanaście z nich, no i łatwych w transporcie, bo grafiki zwijają się w rulon, a medale wkłada do pudełeczka i gotowe. Każda poczta za niezbyt wielkie pieniądze taki pakunek

rewołucyjny zatem, jak paryskie na przykład, zmieniając naraz temat i formułę (z Biennale Młodych w normalne, bez cesury wieku i z komisarzy narodowych na komisarza generalnego, tj. z wystawienia tego, co poszczególne kraje nadeślą na wystawienie tego, co sami wybiorą), lub ewolucyjnie, wprowadzając w każdej edycji coś nowego, jakąś pozornie niewielką zmianę, co jednak doprowadza w konsekwencji do generalnego przeorientowania wystawy. W stronę atrakcyjności i aktualności, rzecz jasna. Nasze Biennale też to czyni, lecz nieco ospale, bo w ciągu swej drugiej już przeciw historii wprowadziło tylko dwie innowacje, przechodząc z ekspozycji krajowych, tj. systemu pokazywania państwa zwartymi blokami, do ekspozycji swobodnej i wprowadzając towarzyszące ekspozycje historyczne w Pałacu Sztuki. Obie słuszne, choć pierwsza już tylko częściowo, bo znów liczą się

w świecie lokalne odrębności, lecz obie zbyt niesmiałe jakby, czemu się zresztą nie dziwie, bo u nas wszystkie reformy uykają w połowie drogi albo i wcześniej nawet. Tak, że się ich zbyttno nie widzi.

Po co zaś o tym wszystkim pisać i to w sposób nudny do tego? Ano żeby Państwu przypomnieć, że i tradycję trzeba wciąż korygować to raz, a to smutku, to dwa, bo przez miesiąc z okładem nie będę mógł z Państwem pogawędzić również dla dwóch powodów. Pierwszym będzie wyjazd w poszukiwaniu nowych tematów, czyli dokonanie reformy dla Państwa dobra, rzecz jasna, w stych felietonach, a drugim fakt, że w instytucji, w której pracuję, nie wolno płać za materiały wydrukowane w czasie urlopu autorka, dla jego dobra, dla odmiany, by się broń Boże, nie przemęczył w czasie, w którym placę mu za odpracowanie. Chętnie i za darmo natomiast piszę tylko grafomani, których tekstów nie wypada wprost Państwu czytać.

Do września zatem, w którym opiszę, jeśli Państwo pozwolą, nowe muzeum d'Orsay z pogodzonymi nagle pomierami i impresjonistami i rue Blondeł, zajętej przez Pannie o obyczajach lżejszych od stych strojów nawet, choć tak. Bogiem a prawdą nie na sobie nie mają i pomijając przez naszych turystów Dordogne, gdzie tuż gęsi na paszety w cieniu potykanych domów miłego mięskiemu sercu Martel (przez jedno i tylko, niestety, ale wina i jego pochodne dobre) i kilku jeszcze sprawach. Ale to niespodzianka. Również dla mnie.

JERZY MADEYSKI

Zadna księżka ani żadna propaganda — nie zdolają odwieść proletariatu, jeśli nie odwieci go jego własna walka przeciwko ciemnym siłom kapitalizmu. Jednostę w tej rzeczywistości rewolucyjnej walc klasy ucieszonej o stworzenie raju na ziemi jest dla nas ważniejsza niż zgodność poglądów proletariatu na sprawę raju w niebie — pisał Włodzimierz Lenin w artykule „Socializm a religia” — Oto dlaczego nie głosimy i nie powinnamy głosić w naszym programie naszego ateizmu... Propagować naukowy pogład na świat będziemy zawsze... Nie oznacza to jednak wcale, że należy wyświadczyć sprawie religii na bynajmniej nie przysługujące jej, pierwsze miejsce.

Jest to, rzecz można, podstawowa zasada jaką winna kierować się partia marksistowska: propagowanie naukowego poglądu na świat, ideologiczna walka ze światopoglądem religijnym jest jednym z jej zadań. Jednym z wielu, ale nie najważniejszym. Wprost przeciwnie. Lenin podkreśla z naciskiem, że byłoby błędem niewybaczalnym rozbiłanie z powodu „trzciorzędnych poglądów” jednoci ruchu rewolucyjnego, osłabianie ekonomicznego i politycznego frontu walki z kapitalizmem.

Ilustracja tej zasady może być przykładem zawarty w innej pracy Lenina — „O stosunku partii robotniczej do religii” — Przepisując, pisał Lenin, że w jakiejś miejscowości, w której zdecydowana większość robotników „ulega nawet bezpośredniemu wpływom miejscowego kapłana”, kapłan ów złożył chrześcijański związek zawodowy. Załóżmy dalej, ciągnie autor, że w tej właśnie miejscowości wybuchł strajk na podłożu ekonomicznym. Jakże w takiej sytuacji stanowisko winien zająć marksista? — pyta. I odpowiada: Marksista obowiązany jest na pierwszym miejscu postawić powodzenie ruchu strajkowego, obowiązany jest w tej walce stanowczo przeciwdziałać podziwioł robotników na atestów i chrześcijan, zdecydowanie walczyć przeciwko takiemu podziwioł, gdyby taki się zarysował. Po czym dodaje: Propaganda ateizmu może w takich warunkach okazać się szkodliwą... z punktu widzenia rzeczywistego postępu walki klasowej, która w warunkach współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego po stokroć lepiej doprowadzi robotników-chrześcijan do socjaldemokracji i ateizmu niż czysta propaganda ateizmu.

Dla Lenina celem było zwycięstwo rewolucji. Będąc realistą zdawał sobie sprawę, że nie da się go osiągnąć jeśli programu partii marksistowskiej — jej społeczne, ekonomiczne i polityczne programu — nie poprze znakomita większość ludzi pracy. Dlatego też wielokrotnie podkreślał, że partia nie tylko powinna przyciągać do siebie wszystkich wierzących robotników, ale i „występować bezwzględnie przeciwko najniższemu nawet obrabianiu ich przekonań religijnych”.

Podobnie jak Marks i Engels — Lenin widzi w religii przede wszystkim zjawisko społeczne i ideologiczne, z konieczności więc interesuje go głównie społeczna i ideologiczna funkcja religii i Kościołów. A że ta funkcja jest sakralizacja ustroju opartego na wyzysku, sakralizacja społecznej nierówności, rodzącej nędzę mas — konieczność walki z religią i Kościołami uważa za rzecz samą przez się zrozumiałą. (Warto w tym miejscu przypomnieć, że identycznie stanowisko zajmowała swego czasu rewolucyjna burżuazja walcząca przeciwko feudalizmowi).

Porównując sytuację panującą np. we Francji i w Niemczech z sytuacją w Rosji, Lenin przypomina, że zadanie walki z religią jest historycznym zadaniem rewolucyjnej burżuazji, która na Zachodzie zadanie to w znaczym stopniu urozeczywiściła. Natomiast wyjaśnienie klasowej roli Kościoła i duchowieństwa w popieraniu czarnosemianego rządu i burżuazji w jej walce z klasą robotniczą spada w Rosji na partię socjaldemokracji.

O zasadności takiego stanowiska w sposób najbardziej przekonujący świadczyła nie tylko rola rosyjskiego duchowieństwa w uamocnianiu samodzierżawia caratu, ale i — tym razem na Zachodzie — stanowisko papieża w najszerzej rozumianych kwestiach społecznych.

W pierwszych dekadzie XX wieku ani Europa, ani Ameryka nie ochnęły jeszcze po szkole, jakim był — nawet dla znacznej części katolików — skandaliczny dokument Piusa IX, „Syllabus”, lekceważący godność człowieka, potępiający brutalnie jego prawo do wolności myśli i sumienia, a także — postem, demokracje, liberalizm i „nowoczesna cywilizacja”. Jego następcą, Leon XIII, zerwał wprawdzie tredycyjny sojusz feudalnego tronu i ołtarza, równocześnie jed-

nak — w encyklice „Rerum novarum” — uświęcił ustrój kapitalistyczny, nierówności społeczna i przemoc państwa, a wywołane rozpaczą i nędzą strajki traktował jako karygodny bunt przeciwko pobłogosławionemu przez Kościół „porządkowi”. I pewnie nie jest przypadkiem, że nie propaganda ateistyczna, ale stanowisko papieża w kwestii społecznej doprowadziło do dechrystianizacji francuskiej klasy robotniczej.

Dlatego właśnie Lenin pisał: Wszystkie współczesne religie i Kościoły... marksem strótuje... jako organy burżuazyjnej reakcji, służące do obrony wyzysku i tumanienia klasy robotniczej.

Równocześnie — przypomnijmy — Lenin, powołując się na stanowisko Engelsa, potępiał zdecydowanie „ludzi, którzy chcieli być bardziej lewicowi lub bardziej rewolucyjni” niż

cioty. I dlatego, powtórzmy, społeczna i ideologiczna funkcja religii interesuje go najbardziej. Dlatego tak ostro podkreśla antyrobotnicze, antyludowe stanowisko Kościołów, ich wrogość wobec ruchów stawiających sobie za cel społeczne zwolnienie mas. Dlatego przedmiotem jego analizy są przede wszystkim społeczne i korzenie religii.

Źródłem alienacji religijnej powtarza za Marksem, jest alienacja ekonomiczna oraz społeczna: Bezsilność klas wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami również nieuchronnie rodzi wiarę w lepsze życie pozagrobowe, jak bezsilność dzika w walce z przyrodą rodzi wiarę w bogów, diabłów, cuda itp.

W innym miejscu, mówiąc o „korzeniach religii” stwierdza: We współczesnych krajach kapitalistycznych są to korzenie przede wszystkim społeczne. Społeczny ucisk mas pracujących, ich pozorna całkowita bezradność wobec ślepych sił kapitalizmu, który co dzień i co godzinę sprawia po tysiącokroć więcej nakrótniejszych cierpień... zwykłym ludziom pracy niż wszystkie nadzwyczajne wydarzenia jak wojny, trzęsienia ziemi itd. — oto w czym tkwią najgłębsze, współczesne korzenie religii. „Strach stworzył bogów”. Strach wobec ślepej sily kapitalu... która na każdym kroku życia proletariatu i drobnego majsterka grozi mu „nagłą”, „nieoczekiwaną”, „przypadkową” ruina z guba i przynosi mu je, czyni zeń nędzarza, paupra, prostytutkę, nieśię śmierć głodową — oto owo źródło współczesnej religii...

Zadna uświadamiająca księżka nie wykorzeni religii wśród mas zahukanych przez kapitalistyczną katorgę, uależnionych od niszczycielskich sił kapitalizmu, dopóki same te masy nie nauczą się spolem, w sposób zorganizowany, planowo i świadomie walczyć z tym źródłem religii, z panowaniem kapitalizmu we wszystkich jego postaciach.

Przedstawiając tu w wielkim skróbie stanowisko Lenina wobec Kościołów i religii trzeźwo i rzeczowo, przypomnieć, że zostały one sformułowane osiemdziesiąt lat temu i adresowane do określonego kręgu odbiorców.

To ostatnie zdanie nie jest bynajmniej przyswojowym „drugim dnem” publikacji — zwraca ono tylko uwagę, że podstawowa metoda w teorii i w praktyce partii marksistowskiej jest — musi być! — metoda dialektyczna. Że zarówno teoria jak i praktyka muszą uwzględniać okoliczności czasu i miejsca. W marksizmie nie ma przecież dogmatów.

WIESŁAW MERCIK

Lenin o religii

socjaldemokracja i włączyć do programu partii robotniczej bezpośrednio umianie ateizmu w sensie wypowiedzenia wojny religii. Jest to, jego zdaniem, przejaw anarchii, który ruchowi robotniczemu mógłby przynieść tylko poważne szkody, a jednocześnie umocnić reakcyjne sily klerikalne.

Przykładem szkodliwoci takiej strategii, pisał Lenin, był osławiony Kulturkampf, prowadzona przez Bismarcka „z pomocą metod politycznych” walka przeciwko niemieckim katolikom i ich partii, której jedynym rezultatem było umocnienie wujującego klerykałizmu.

Przeciwstawiając Kulturkampfu politykę niemieckiej socjaldemokracji, Lenin przytacza jako ciekawostkę fakt, że partia ta odpowiedziała się za wolności dla jezuitów, za wypuszczeniem ich do Niemiec, za zniesieniem wszelkich metod walki politycznej z tą lub inną religią).

Przedstawiając umiarkowany stosunek socjaldemokracji do religii, Lenin odpiara zarazem bardzo energicznie kierowane pod adresem marksistów zarzuty, że ich stanowisko w tej kwestii jest podkutywane wyjącznie względami taktycznymi, obawą przed „odstraszaniem” od rewolucyjnego programu społecznego ludzi wierzących. Zarzuty niesłuszne, ponieważ Lenin nie rezygnował z walki z religią, uważał natomiast że trzeba ją toczyć na płaszczyźnie ideologicznej, a nie przy pomocy represji.

W przeciwnieństwie do swych poprzedników i nauczycieli, Marks i Engelsa, Lenina nie interesuje specjalnie teoretyczna analiza takich problemów jak np. istota, pochodzenie i rozwój religii. Przyjmuje ich opinie w tych kwestiach za własne, ale w sprawie stosunku do religii jest przede wszystkim politykiem, przywdocia rewolucyjnego ruchu zmierzającego do obalenia ustroju, podporzą którego stanowią Koł-

1) Chodzi tu o propagandę ateistyczną, 2) „Nowaja Zin” z 3.12.1905 r., 3) „Proletarij” z 12.5.1909 r., 4) W tejże pracy Lenin pisał też: „Nie można raz na zawsze i niezależnie od okoliczności odwieść, że księżka nie mogą być członkami partii...”. 5) Przy okazji przekreśla przed oportunistami i lekceważeniem zadań partii w zakresie upowszechniania naukowego światopoglądu.

O, MOWO POLSKA...

Samiśmy pełni winy. Gdyby tak przyjrzeć się dokładnie naszym łomom, niejedną językową grzech można by znaleźć. Od czego jednak należy zacząć ekspiację. I poprawę.

Dlaczego pozostał obojętny wobec gwałtu dokonywanego dzień w dzień na gramatyce, składni, regułach poprawności naszego ojczystego języka? Dlaczego zgadzamy się na niesłychane niechlujstwo językowe płynące z ekranu, z katedr uniwersyteckich, a nawet z trybuny sejmowej. Obecne czasy — rzeczywistość — niewiarygodnie nas zrównały w tym niechlujstwie. Nie ma już niemal środowisk — wysp pięknej mowy.

Pustka kulturalna, brak ładu społecznego, niedojrzałość intelektualna, niepokój przepełniający naszą psychikę, pospiech, zalewający nas brud, szarość otoczenia, uciążliwość życia codziennego — który z tych czynników nie ciąży na naszych sposobach komunikowania się ze światem, z bliźnimi. Wszystkie z pewnością bardzo ważną na tym jak się wyrażamy.

Szukamy — póki pora — jakiegoś remedium. Nie wszystko jeszcze stracone. Na moment nie osłabił popyt

na wszelkie poradniki językowe. Katowicka Rozgłośnia PR im. Stanisława Ligonia organizuje rokrocznie ogólnopolską imprezę „DYKTANDO” — rodzaj ortograficznej „olimpiady”, na której — o dżwo — łok nieczym w kolekcje po atrakcyjne dobra. Organizatorzy pytają: jakie motywacje kierują tymi ludźmi, że decydują się jechać pociągami „na jednej nodze” (bo sezon wakacyjny) z Suwałk czy Bydgoszczy po to tylko, aby... napisać dyktando. Może jakąś siłą magiczną ma samo miejsce — wszak to Stanisław Ligonia uczynił zeń onego czasu „ostoję polskości”. Czy to sprawa przypadku, że tutaj właśnie odbędzie się Kongres Języka Polskiego? Doprawdy, nie wszystko stracone, mimo że nawet literatura oddała pole — nie rezerwuje sobie już wyłączności do kreowania wzorów piękna polskiej mowy. Pytamy więc, KTO? I nie jest to nawoływanie do kolejnej kampanii puryzmu językowego. W latach międzywojennych stoczono takową, rozdając razy na prawo i lewo. Nie w tym rzecz. Drożdż Czytelniczy, nie wątpliwy, że posterd Was znajdziemy sojuszników tej sprawy. Piszcze do nas — co należy uczynić, byśmy się mogli przebrać rumieniec w tramwaju, na ulicy, w kinie, na wakacyjnych szlakach?

Zadana broń tać nie okaleczy jako język bezczyny.
Wacław Potocki

ANNA LITAK,
kierownik
Muzeum
Starego Teatru:

— Z czystością języka jest tak jak z chorobami nerwowymi, z czasem pogłębiają się i w sumie tylko sami możemy się z nich wyleczyć. Czy w takim razie przeskakujemy nam niechlujstwo językowe i sami zastanawiamy się też nad sobą jak mówimy, czy do prostu ordynarności i niegrammatyczności — wyraża, która nas otacza srobiły swoje, więc forma wypowiedzi jest dla nas obojętna?

Nie chciałybyśmy mówić o błędach językowych dzieci i młodzieży, których źródłem jest dom rodzinny. Niegrammatyczna wymowa, zła składnia, nieprawidłowa odmiana, niezrozumienie znaczenia słów. Ta „choroba” nie jest groźna, bo szkoła (w jakimś stopniu) i świadoma praca nad sobą uczynią ich język poprawnym. Groźniejsze jest natomiast zjawisko, które nazwałabym ogólnie wtórnym analfabetyzmem. I tu myślę głównie o dorosłych. Oprócz błędów językowych, już wymienionych wcześniej, dodałabym jeszcze używanie mnóstwa wulgaryzmów. Następnie — niekomunikatywność, zwłaszcza mamrotanie czy wrzaski.

Ten nawrót form prymitywnych wiązałabym z ogólną kulturą naszych czasów. Niegrammatycznie mówią i nauczyciele, i rodzice. Błędy językowe spotykamy też coraz częściej w środkach masowego przekazu. Może wynika to z tego, że skończono z puryzmem językowym (przynajmniej takie hasła głośno w latach 70., gdy studiowałam polonistykę) i gramatyka ma się podporządkować czasom, w których żyjemy — a nie czas gramatyce. Wulgaryzmy, niechlujstwo językowe wiązałabym też z brudem i szarością, która nas otacza. Z uciążliwością życia codziennego. Z ciągłym pospiechem i zmęczeniem przez co nie tylko nasze myślenie staje się chaotyczne, nie logiczne, ale wywołana jest w nas agresja. Ta zaś niezręcznie objawia się w słownictwie. Obserwuję to na co dzień. Ludzie przychodzą do teatru, ziewając przed spektaklem ekspozycje muzealne w podniosłym nastroju. Ich mowa jest wtedy czysta, ale jakby dla nich samych trochę sztuczna. I wystarczy, że przekroczą próg w drugą stronę, tzn. wyjdą na ulicę i wówczas ich język staje się soczysty, zabarwiony mocnym słowem; dla nich naturalny.

Uważam, że obecne czasy — jeśli chodzi o formy wyrażania się — bardzo nas wszystkich zrównały. Bo czy można stwierdzić, że inteligencja mówi poprawnie (zresztą ostatnio coraz częściej styż się, że inteligencja nie ma), a klasa robotnicza mówi niepoprawnie (klasy robotniczej też już podobno nie ma). Nie ma więc klas i nasz język też jest bezklasowy. A formy językowe przestają gła nas cokolwiek znaczyć. Oznacza to, że żyjemy w czasach upadku kultury. Powtarzam więc: czy będzie to całkowity upadek zależy w dużym stopniu — przynajmniej jeśli chodzi o język — od nas samych.

Cóżkolwiek piszesz chroni się przed stylem podłym. Wszystkich stylów piękność i szlachetność jest źródłem.
Franciszek Kaswery Dmochowski

IRENA BABEL,
reżyser,
st. wykładowca
— PWST:

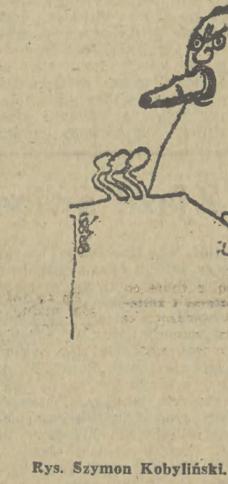
— Proszono mnie o napisanie o mowie polskiej dziś i te-

Jaki język, taki naród
Tadeusz Boy-Zeleński

Prof. dr hab.
WALERY PISAREK,
dyr. Ośrodka
Badań
Prasoznawczych
w Krakowie:

Są błędy, które popełniają wszystkie środki przekazu a dyktuje je modal
Przez długi czas panoszyło się słowo „pejoratywny” i „konkretny”, nie zawsze właściwie rozumiane i interpretowane. Nie pamiętam już czy przed tym, czy po tym obrydliwie „po równo”. Teraz królują „oczekiwanie” zamiast czekania. I to zawsze oczekiwanie na coś a nie czegoś. Robi się moda, której, jeśli piszący się nie podporządkuje, staje się nienowocześnie. Nie chcę tu pisać o pięknym słoweczku, stosowanym powszechnie i to z różnymi podtekstami, od

— Nie należałem i nadal nie należę do tych, co ogłaszają alarm z powodu psucia się polszczyzny. Po tym wszystkim, co wraz z nami przeszedł nasz biedny język oj-



Rys. Szymon Kobylński. („Polityka”)

przekleństwa do zachwyty, a zastępującym chyba dawne staropolskie „panie dziejów” lub „mocium panie”, bo jest to słowo wyjątkowo popularne i wyjątkowo ordynarne i prymitywne.

Modne stało się również wymienianie nazw i nazwisk, albo wymienianie ich wadliwie, zarówno polskich jak i obcojęzycznych. Dzieje się to nagminnie w prasie i TV, a królują w tym „Teleexpress” i co raz częściej „Dziennik Telewizyjny”. Tylko jeszcze „Panorama Dnia” jest dowodem, że można mówić szybko i poprawnie. I nie trzeba stosować rytmu mówienia przypominającego karabin maszynowy.

Dowodem na nieszanowanie i przekraczanie tytułów będzie zapowiedzenie w TV niedawno świętego przedstawienia F. Mauriacza jako „Genitrix”, po czym przez inną spikerkę jako „Zenitrix”, a w programie jednej z gazet krakowskich jako „Genitrix”. Nie wymienia się nawet autorów, nie mówią już o tłumaczach. Nikogo już się teraz za to nie przepasza. Nazwiska stały się nieważne. A przecież na popularność swego nazwiska autor, aktor czy też każdy inny twórca ciężko pracuje i ma prawo żądać, żeby wszystkie środki przekazu podawały je poprawnie.

Na lansowanie gwary i języka ulicznego oraz stosowanie złych przykładów może posłużyć artykuł w jednej z gazet krakowskich, gdzie na pierwszej stronie duży tytuł pyta: „Czy Jasiu i Stasiu będą mieli przeskakole?”
Za zachwaszanie języka polskiego odpowiedzialne być muszą szkoły, zaczynając od poszczególnych a kończąc na uniwersyteckich oraz kultura domowego mówienia. Za szkoły odpowiadają pedagodzy. W związku z mówieniem oskarża się często szkoły aktorskie. Chcę tu zaznaczyć, że studenci tych szkół są bardzo starannie uczeni i bardzo starannie klasyfikowani z sówieno. Po ukończeniu szkół odpowiedzialnymi za ich mówienie są reżyserzy. A aktorzy jako profesjonalisci powinni kultywować piękno języka polskiego.
Na zakończenie tej krótkiej wypowiedzi chcę przytoczyć zawsze aktualne słowa sławnej holenderskiej aktorki Loudi Nijhoff: „Zapomina się zawsze, że sztuka jest związana z umiejętnością”.

Jaki język, taki naród
Tadeusz Boy-Zeleński

Prof. dr hab.
WALERY PISAREK,
dyr. Ośrodka
Badań
Prasoznawczych
w Krakowie:

— Nie należałem i nadal nie należę do tych, co ogłaszają alarm z powodu psucia się polszczyzny. Po tym wszystkim, co wraz z nami przeszedł nasz biedny język oj-

— Nie należałem i nadal nie należę do tych, co ogłaszają alarm z powodu psucia się polszczyzny. Po tym wszystkim, co wraz z nami przeszedł nasz biedny język oj-

Kmieć mówił jak mu ta- wierzcie zaś człowiek uczonej jak się w szkole nasłuchiwał.
Cyprian Norwid

Prof. dr hab.
JAN NOWAKOWSKI
historyk
literatury-WSP:

— Dziś mamy do czynienia z zagubieniem norm i autorytetów np. autorytetu literatury jako wzorca językowego. W wyniku niezwykle głębokich przemian, zwłaszcza ogromnego rozwoju cywilizacji technicznej pojawia się nowe słownictwo i swoista ekspresja językowa. Niewątpliwie znaczenie ma tu pretensja do narzucenia własnej subkultury przez środowiska niedojrzałe intelektualnie, nie przygotowane do dokonywania selekcji, także jeśli chodzi o język, który podlega niwelacji i brutalizacji. Z drugiej strony, działa tu presja pretensjonalnych żargonów biurokratycznych i politycznych. A rozpad uprzywilejowanych konstrukcji językowych jest wynikiem pospiechu i niedbałości ogólnej.

Imna jest sprawa literatury i jej języka. Literatura w większości odstąpiła od funkcji normujących, wzorotwórczych. W najnowszej prozie dalej się dostrzeże liczne próby naturalistycznego naśladownictwa toku prozy nieuporządkowanej; bezładnej reprodukcji strumienia świadomości, ale świadomości o tkwiącej w chaosie. Czym innym jest przy tym świadome tworzenie językowych odpowiedników niskiego poziomu myślenia, mówienia, pustki kulturalnej wewnątrz psychiki przeciętnego człowieka i braku ładu, zorganizowania nieprzejrzystości z zewnątrz, w świecie w którym człowiek musi żyć. Czym innym są dążenie do epatowania „kokietowania” czytelnika, (stuchacza), brutalnością, zamierzonym lub niezamierzonym chamsstwem. Wdzięcznym odbiorcą może być przede wszystkim czytelnik znajdujący pokrewieństwo między tą mową a codzienną mową własną, swojego środowiska i cieszący się tą analogią.

Remedium — trudne do zaprogramowania. Najkrócej mówiąc składać się na nie mogą i powinny wszelkie wysiłki, zmierzające do podniesienia ogólnej kultury i przyspieszenia dojrzewania środowisk prymitywnych. Rola tu nie tylko dla szkoły (aby stwarzała właściwe nawyki słowne i językowe), ale dla wszystkich czynników, jakie mogą kształtować kulturę ogólną, a z nią poprawną ekspresję językową. Także dla radia, telewizji, kina, teatru, dziennikarstwa.

(Dalszy ciąg ankiety za tydzień)

W numerze 118 „GK” z 21 i 22 maja br. i tydzień temu zamieściliśmy fragmenty obyczajowej prozy Włodzimierza Kunina opublikowanej na razie tylko w miesięczniku „Aurora” a oczekującej na wydanie książkowe. Zresztą wersja przygotowana dla „Aury” ma rzeczywiste cechy popieszczone skrócenie scenariusza filmowego, który notabene zostanie już wkrótce zrealizowany w koprodukcji radiociek-szwedzkiej (akcja II części powieści rozgrywa się właśnie w tym kraju).

„Interdziejczynka” Kunina osadzona jest w realiach, jakie dotychczas nie występowały w radzieckiej literaturze: hotele „Inturistu”, nocne bary, gdzie można płacić tylko twardą walutą, no... dziewczynki. Przy okazji ukazania się fragmentów tej prozy pisano, że padł kolejny temat tabu — prostytucja.

Tytułowa „interdziejczynka” Tania zamierza skorzysta z propozycji małżeństwa złożonej jej przez zamieszkałego klienta ze Szwecji.

Mój Boże, gdybym tak mogła wtedy zrozumieć to wszystko, o czym oni mówili!

Siedzieliśmy z Edkiem w konsul generalnego Szwecji, młodego jeszcze, czarującego, ładnego zachodniego faceta i czułam się w siódmym niebie tego świata, do którego tak wyrwała się moja dusza przez ostatnich kilka lat.

Siedząc wokół niewielkiego niskiego stołu, w miękkich skórzanych fotelach, piłam fantastyczną kawę z bitą śmietaną i szałymi koniakem i malutkich kieliszkach. Konsul — przuroczy człowiek!

Wykazałam minimum inteligencji i nie wystrząsałam w wieczorową „roboczą” sukienkę, wyglądałam więc skromnie i dystyngowanie: białe amerykańskie spodnie, ciemnoczerwona sportowa bluzka z czystego oottonu i śnieżnobiała kurteczka firmy „Puma”. Ledwie zauważyłam makijaż, gustowne okulary słoneczne i czerwona torebka „Adidasa”.

— Jaka szkoda, że nie mówi pani po szwedzku — szczerze ubolewał konsul, zwracając się do mnie. — Ale to się da naprawić...
Sam mówił po rosyjsku nie gorzej ode mnie. Kiedy podczas rozmowy z Edwardem nagle przechodził na swój ojczysty język, pochwycałam parę razy źrywcie i uważnie spojrzynie, jakim mnie obdarzył. Jakby chciał się przekonać, że naprawdę nie rozumiem po szwedzku.

Uśmiechałam się i pytałam patrzyłam na Edwarda. On jednak nie spieszył się z tłumaczeniem. A konsul, uśmiechając się z kolei do mnie, mówił, jak się okazało, następujące rzeczy:

— Nie mam prawa odmówić panu wydania dokumentu stwierdzającego pański stan cywilny i pełnię władz umysłowych, którego sprawiła w imieniu władzy radzieckiej w celu zarejestrowania małżeństwa obokrajowca z obywatelką Związku Radzieckiego. Mój sekretarz już się tym zajął.
— Dziękuję panu — uśmiechnął się Edward.
— Chociaż co do pańskiego zdrowia psychicznego miałbym niejaką wątpliwość.
— A to dlaczego? — zaśmiał się Edward.

Konsul uprzejmie dolał mi kawy i własnoręcznie dodał do filiżanki bitą śmietanę. Kontynuował po szwedzku:
— Dlatego, panie Larsson, że ma pan zamiar ożenić się z zawodową prostytutką, co widać gołym okiem. Proszę nie zaprzeczać! Mam smutne i bogate doświadczenie. Wydałem już setki takich zaświadczeń.
— Mam głęboko gdzieś to, kim była pani Zajcewa w Rosji. Dla mnie liczy się tylko, kim będzie jako „pani Larsson” w Szwecji.

— Mogę to panu zaraz powiedzieć — konsul napełnił mój kielisek. — Osiemdziesiąt procent podobnych małżeństw rozpada się od razu, bądź też wkrótce po przekroczeniu granicy. Większość tych panierek natychmiast zaczyna zarabiać jako indywidualne prostytutki, podejmując prace w strip-barach, sex-showach albo trafia do domów publicznych Europy. Czy ma pan gwarancję, że pan i madame Zajcewa okazicie się szczerymi, którzy wchodzi w skład nikłych dwudziestu procent ogólnej liczby takich rodzaju małżeństw?

— Wszystko zależy od mnie, panie konsulu.
— Smiem wątpić. — Konsul zapalił papierosa i zwrócił się do mnie po rosyjsku: — Pani wybaczy, madame. Proszę nie gniewać się za te chwile nudy. Formalności...
I znów przeszedł na szwedzki:

— Proszę pomyśleć, panie Larsson, czy rzeczywiście należy uzupełniać liczbę mieszkańców naszego niewielkiego kraju wyzutkami rosyjskiego społeczeństwa? Mówię to już do pana jako oficjalny przedstawiciel Szwecji w ZSRR.
Przysięgam, poczułam, że dzieje się coś niedobrego! Nie rozumielałam ni cholery, a konsul i Edzik zachowywali się tak wzruszająco serdecznie i miło, że nie można było niczego podstępować. A jednak nie wiadomo czemu popuścił mi się humor...
Edward wstał i powiedział po rosyjsku:
— Panie konsulu, biem zaszczycy, mogąc przedstawić panu moją przysiężoną. Teraz pragnąłbym otrzymać niezbędny dokument i więcej nie zabierać panu cennego czasu.

— Myślę, że zaświadczenie jest już gotowe — powiedział także po rosyjsku konsul, uśmiechnął się do mnie i uruchomił przycisk na stole.
Natychmiast otworzyły się drzwi i sekretarka konsula, chuda żoła w złotych okularach, przyniosła nasze pierwsze zaświadczenie...
*
...Kiedy wyszliśmy z Edwardem na ulicę, on dając mi za ramiona, odwrócił do siebie i zapytał, patrząc mi prosto w oczy:
— Taniu, czy ty mnie kochasz?
Niespodziewanie poczułam, że w tej chwili to ma dla niego ogromne znaczenie. Jest najważniejszy! I prawie ucziwile odpowiedziałam:
— Oczywiście, że tak... Bardzo cię kocham.
Zjął okulary, przetarł je kawałkiem irchy, włożył znowu. Potem powiedział:
— W takim razie wszystko OK. Niczego się nie boję.
W Palacu Słubów kobiecictwo lat około trzydziestu pięciu — całe w komisowych ciuchach, palce kąpiące złotem z wytwórni erewańskiej — podjęło zaświadczenie z konsulatu do naszego podania, oddało nam paszporty i powiedziało nie patrzeć na mnie:
— Termin za trzy miesiące.
— Dlaczego? — spytał Edward.
— Zebście mieli państwo czas przekonać się o stałości waszych uczuć.

Wiedziałam już o tym z instrukcji i dlatego nawet się nie wychylałam, ale Edzik zdziwił się bardzo:
— Tak długo?
Wtedy kobiątka odpowiedziała nie Edwardowi, lecz mnie, chociaż ja milczałam jak ryba i nie pytałam jej o nic:
— U nas, w Związku Radzieckim, wszyscy mają równe prawa — rzekła mściwie, patrząc na mnie nieumiejętnie podmalowanymi oczyma.
No i dobrze. Pan Larsson jest obokrajowcem, ja zaś — „swoja”. Nie ma co certolić się ze mną.
— Dziękuję — powiedziałam łagodnie. — Zyczymy pani wszystkim najlepszego.

W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce i krzyknęłam:
— Edzik! Nie zabrałeś jeszcze swoich maneli z łazienki!
— Wiem. Zaraz...
*
W hotelowej łazience zdjąłam czarne ażurowe pończochy i cienutki koronkowy pas, zwinęłam je porządnie i schowałam do kosmetyczki. Jakież rozszalone człowiek latem, w upał, parady w takim pancerzu? Wkładam go tylko do pracy. Bardzo wielu klientów łączy sobie takich akcesoriów. Ich sprawa. U nich przecież całe porno na tym bazuje.
Szybciutko wzięłam przysiężoną, wytarłam się frotowym ręcznikiem, ubrałam majteczki, strużki, bluzkę i raz-dwa zrobiłam sobie twarz.
Pakując mażidła do kosmetyczki, znów zauważyłam pedzel do golenia z zaschniętą pianą. Wypukałam go, postawiłam na miejsce

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

w Brzezince. Praca społeczna w tym miejscu kaźni wielu ludzi jest jednym z punktów realizowanego programu — powiedział nam kierownik zgrupowania ANDRZEJ MIELCZAREK. Składa się on z dwóch zasadniczych tematycznych części. W pierwszej, właśnie kołując się koncentrowaliśmy się wokół miejsca i faktów związanych z martyrologią narodów w tak okrutny i bestialski sposób mordowanych na terenie tutejszego obozu. Poznamy historię towarzyszy ze zgrupowania. Z kolei drugi i ostatni tydzień pobytu na zgrupowaniu jego uczestnicy spędzą zgłębiając problematykę ekologiczną. W planie mamy m. in. wizytę w Zakładach Chemicznych w Ostrowcu Świętokrzyskim i w Ostrowcu Świętokrzyskim z ludźmi interesującymi się ochroną środowiska. Cały ten bogaty program uzupełniają oczywiście także wycieczki, dyskusje i zabawy, co sprzyja lepszemu wzajemnemu poznaniu się i umacnianiu przy-

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

potrzebom ludności. Przyjęta przez rząd koncepcja skupia w pierwszym etapie uwagę na zwiększeniu produkcji i dostaw towarów mających zasadnicze znaczenie dla życia ludności. Lista obejmuje podstawowe artykuły żywnościowe, środki do utrzymania czystości i higieny osobistej, odzież i obuwie dla dzieci, wyroby porcelanowe, a także lekarstwa. Podjęte decyzje umożliwią osiągnięcie równowagi popytu i podaży. W grupie artykułów żywnościowych równowaga ta obejmuje również tuszacje roślinne, makaron, sery dojrzewające i mleko w proszku, a w grupie środków do utrzymania czystości — np. krajowe proszki do prania, które zaczynały być już w ciągłej sprzedaży. Przyjęty przez rząd program zwiększenia podaży towarów mających zasadnicze znaczenie dla zapotrzebowania ludności idzie w dwóch kierunkach. Po pierwsze chodzi o zwiększenie produkcji przemysłu rolno-spożywczego i lekko-giełki zakupom za granicą linii technologicznych do produkcji margaryny, makaronów i pończoch. Zapew-

Co sędzi „Dziennik Polski” o wolności słowa i swobodnej wymianie poglądów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Rozgłoszenia Polska RWE walczyła o Polskę wolną, niepodległą i demokratyczną, biorąc w obronę uczciwych i przedsiębiorczych w kraju zniewolonych i doprowadzonych przez nienawistny reżim komunistyczny na skraj katastrofy gospodarczej i ekologicznej. Redaktorzy RWE codziennie zabierają głos, przekazując do Polski w sposób uczciwy i wyczerpujący informacje, opinie, poglądy i komentarze na temat wszystkich problemów istotnych dla kraju i są rozmowom z Urbanem przeciwni. Cóż mogliby uzyskać siadając przy jednym stole z reprezentantem systemu, który do przesaści ściga cały naród? Przez swe mikrofony RWE mówią ciągle do całej Polski — po co do tych mikrofonów dopuszczać jej wroga?

Pogłoski na temat wizyty rzeczniczki rządu PRL Jerzego Urbana w Radio „Wolna Europa” wywołały żywą reakcję naszych czytelników. W listach do redakcji wiele osób pyta o podłożę tej sprawy, interesuje ich też stanowisko polskiego zespołu.

Jak już informowaliśmy, na mocy osobistej decyzji Mr. Gene Pella (President of the RFE-RL Inc.), „oferta” Jerzego Urbana przyjęta do Monachium na „rozmowy” z redaktorami sekcji polskiej oraz wysłania redaktorów RWE na dyskusję do Warszawy została przyjęta. Termin wizyty Urbana w Monachium, ani też warunków na jakich miałyby ona dojść do skutku jeszcze nie ustalono. Mr. Pella wysłał do Urbana list, w którym potwierdził zaproszenie.

Amerykańska dyrekcja

Jak się już po tych informacjach Państwo domyślicie, chodzi o sztukę jugosłowiańskiego dramaturga Ivo Brešana „Przedstawienie Hamleta we wsi Glucha Dolina”. Zdarzenia w jugosłowiańskiej wiosce są karykaturą dworu duńskiego.

„Byłem przekonany — oświadczył autor sztuki — że zderzenie tak przeciwstawnych bytów, podobnie jak to elektryczność zbliżenie biegunów — dodatniego i ujemnego — spowoduje iskrę o wyjątkowym blasku”. Nie pomylili się... (TV 1, 8 sierpnia, godz. 20).

W Teatrze Poniedziałkowym odbieramy SPEKTAKL NA BIS. Bezsprzeczny sukces reżyserski Olgi Lipińskiej plus brawurowe aktorstwo Janusa Gajosa (Złoty Ekran w 1986 za kreację przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej — satyrę trzęsącego całą wsią).

„Chcesz pokoju — szykuj się do pokoju”

Jaśmi. Myślę, że młodzież pełna wrażeń i wyciepca wróci do swych domów.

A jak pobyt na zgrupowaniu oceniali sami młodzi ludzie? Jakże korzyśny im to przynosi? Oto fragmenty wypowiedzi kilku uczestników zgrupowania poproszonych przez nas o jego ocenę.

Bistra Ganicheva, z Wielkiego Tyrnowa: — Zgrupowanie jest wspaniałe. Stworzono nam tutaj bardzo dobre warunki pobytu. Dzięki wzajemnym kontaktom lepiej poznajemy swoje problemy. Przede wszystkim jednak mamy doskonałą okazję do lepszego poznania tragicznej historii związanej z tym miejscem. Wydawało mi się, że na ten temat wiem dużo. Teraz przekonałam się jak mało to była wiedza.

Denis Babik z Bratysławy: —

— Mnie również pobyt w Polsce bardzo się podoba. Stworzono nam możliwość nie tylko bliższego poznania ale także poszerzenia naszej wiedzy na temat okrucieństwa naszej przeszłości. Jest to temat ekologiczny, bo to mnie bardzo interesuje.

Jens Neu z Lipska: — Bardzo cieszę się z tego, że umożliwiono mi udział w tym międzynarodowym zgrupowaniu. Dzięki temu mam możliwość zdobycia nowych informacji na temat okrucieństwa faszystów. Mogę też zawiązać znajomości z wieloma interesującymi ludźmi, poznać ich problemy i poglądy związane z walką o pokój.

Pallal Dela z Pesaru: — Pobyt tutaj dostarcza mi wielu niezapomnianych przeżyć. Szczególnie przygnębia-

Od września — artykuły pierwszej potrzeby będą w ciągłej sprzedaży

Może paść pytanie, dlaczego przedsięwzięcia te obejmują głównie produkcję żywności, odzieży czy środków czystości, a nie np. artykułów gospodarstwa domowego, sprzętu RTV i mebli? Otóż w przyjętym przez Radę Ministrów kierunku działania bieżąca uwaga skierowana została na neutralizację dzielnicy rynku. Oczywiście, w roku przyszłym założono wzrost dostaw i równowagę rynku również w stosunku do pozostałych towarów. Wcześniej, bo od września, a zwłaszcza w IV kwartale br., widoczne będą efekty większych dostaw artykułów tzw. pierwszej potrzeby.

Sa już zawierane — przez przemysł rolno-spożywczy i Ministerstwo Przemysłu — konkretne umowy z producentami towarów. Natomiast mi-

(PAP)

jące wrażeń wywarł na mnie obóz koncentracyjny. Byłam w nim po raz pierwszy. Tego, co tam zobaczyłam, nie zapomnę do końca życia.

Ewa Lisowska z Krakowa: — Bardzo odpowiada mi atmosfera w jakiej przebiega to nasze międzynarodowe spotkanie. Tworzymy nie jedną grupę a jedną rodzinę. Doskonale się rozumiemy. Każdy wnosi do naszej wspólnoty coś nowego.

Dmitri Volkowski z Kijowa: — Pobytu w takim miejscu nie można zapomnieć. Składamy hołd pomordowanym tutaj ludziom. Cieszę się, że biorę udział w tym pokojowym zgrupowaniu. Jest ono dla mnie nie tylko doskonałą lekcją historii ale także platformą wymiany poglądów z młodzieżą różnych krajów.

Wypowiedzi te nie wymagają komentarza. Jedno jest pewne. Dla żadnego z młodych ludzi biorących udział w zgrupowaniu nie jest to czas stracony.

(koń)

Hutnictwo wymaga zdecydowanej przebudowy — zgodnie z potrzebami nowoczesnej gospodarki

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) w związku z tym profil i zdolności produkcyjne hutnictwa kształtowały się pod naciskiem ciągłego wzrostających potrzeb ilościowych odbiorców.

Komitet poparł propozycję przedsięwzięcia modernizacyjnych przebudowy i umocnienia struktury gospodarki narodowej. Powinny one polegać m. in. na: ograniczeniu nieefektywnych procesów wytwarzania surowców i produkcji stali w procesie martenowskim; maksymalnym rozwoju procesów ciągłego odlewania stali; rozszerzeniu zakresu i ilości obróbki pozapieczeniowej stali.

Do 2000 r. przewiduje się w związku z tym m. in. likwidację 5 wielkich pieców, zmniejszenie liczby stalowni martenowskich i ograniczenie zakresu walcowania na gorąco.

Komitet zaakceptował projekty rozwiązań mające na celu tworzenie korzystniejszych warunków ekonomicznych dla modernizacji hutnictwa. Dotyczy one m. in. stycznych w 1988 r. dostaw surowców w zakresie cenotwórstwa na wyroby hutnicze oraz zmian w systemie podatkowym umożliwiających lep-

(PAP)

„Muzyka w Starym Krakowie”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) każdym razem wydarzenie na starych instrumentach indyjskich, wystąpią bracia Assad z Brazylii znanymi jako Ensemble for Early Music (USA). Swoją drugą koncert w kościele św. Katarzyny dnia 30 sierpnia br. organizuje głównie dla osób niepełnosprawnych, postępujących się wózkami inwalidzkimi. Ombiżnia się zresztą dla tych osób oraz dla osób towarzyszących cenę biletu; ustawione będą specjalne podesty wjazdowe, ułatwiony będzie dostęp do wnętrza kościoła i estrady.

Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie (tel. 22-71-84) zgłasza gotowość kowa wobec imprezy, którą na już od 12 lat stanowią za-

(3)

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) Telegram kondolencyjny wysłano również sekretarz generalny Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” Józef Klasa.

NACZELNY prokurator wojskowy wystąpił do Rady Państwa z wnioskiem o zastosowanie prawa łaski wobec Sławomira Dutkiewicza, który odbywał karę 2 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności orzeczoną wyrokiem sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego za odmowę pełnienia służby wojskowej.

Uwzględniając zmianę postawy S. Dutkiewicza naczelny prokurator wojskowy zarządził przerwanie wykonywania kary pozbawienia wolności i niezwłoczne zwolnienie go z zakładu karnego.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

prawila się jednak dzięki kontaktom zagranicznym — przyjmowany z zainteresowaniem i sympatią przez teatry zachodnie zespół zaczął na siebie zarabiać. Tylko w kraju pozostałe nadal sceną elitarną, a jego położenie ustabilizowane jest półowocnie, co wyraża się w fluktuacjach, jakim podlega skład osobowy. Własne przekonanie o wartości tej pracy i jej perspektywach — nie powszechny aplauz — to wszak jedyny kryterium sensu ich działania. To jest program dla mnie i mój. To jest program na całe życie. Woleń robić sześćdziesiąt i mieć z tego przyjemność estetyczną, etyczną, a w końcu i finansową niż robić teatr dla wszystkich.

Do teatru przychodzą ludzie, którym za ciasno na scenach zawodowych, których irytuje konwencjonalny układ scena — widownia (zjadliwie wykpiony w monodramie Ciekawa historia na gruzach). Świat na scenie to nie imitacja życia, ale rzeczywistość kreowana, stąd odwołania w niektórych spektaklach Mandali do japońskiego teatru No, gdzie aktor w pustej przestrzeni pantomimiczno-wokalnymi umiejętnościami — musi wyzoraować świat. Jego dzwoniwość pozwala tworzyć odkrywać tajemnice w sobie i w ruchu obrazów twórczych łańcuch postydych skojarzeń.

Oryginalność zespołu przyciągająca w kraju niewielką grupę ludzi (czy to tradycjonalizm czy niechęć do kontemplacji?) za granicą wzbudza spore zainteresowanie. Po przyjeździe z Jugosławii zespół wybiera się do Kairu, Trójka zaprzyjaźnionych gości z Hamburga przybyła na uroczystości jubileuszowe. Aktoży zachodni przyjeżdżają, aby pracować w zespole. Czeką go teraz kolejna reorganizacja, Na-

(PAP)

Pomoc dla dawnych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) byłych więźniów, nie mogą jej więc odbierać na zasadzie, po-bieżnie ok. 40 tys. osób. Zdecydowana większość z nich pieniądze otrzymała do 20 sierpnia br. Wypłaty dokonywane będą za pośrednictwem poczty lub przelewami bankowymi. Po tym terminie akcja nie zostanie zakończona. Są i będą nadal wprowadzane uzupełnienia wykazów osób, i nikt u-prawniony nie zostanie pominięty. Wszystkie zastrzeżenia i interwencje będą wyjaśniane i załatwiane przez zarządy wojewódzkie ZBoWiD i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej jeszcze nawet w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Wszystcy, którzy znaleźli się w ewidencji zostali już będą w najbliższym czasie wiadomieni o tym fakcie pisz-czonymi przez odpowiednie zarządy wojewódzkie ZBoWiD. Nad prawidłowym przebiegiem całej akcji czuwa powo-łany przy Zarządzie Głównym mieszczonego na liście, także o-trzyma pomoc po udowodnieniu-faktu, że był więźniem hi-sterowskiego obozu koncentrac-cyjnego.

Ta jednorazowa pomoc prze-znaczona jest dla żyjących

(PAP)

Lekka woda z tarnowskich „Azotów” gasi płonąca ropę!

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) tarnowskich naukowców. Dwu-bromoczoerofluoreten doskona-łemu nadaje się do gaszenia komputerów, bibliotek, silni-ków samolotowych i drogiech wyposażenia mieszkań. Jest bar-dzo skuteczny, a przy tym nie powoduje zniszczenia urza-dzeń jak woda, piany czy pro-zek gaśniczy. Nadaje się też do gaszenia rozległych pożar-ów.

Warto podkreślić, że na miejscu spotkania zostały prze-

(wsz)

Zjazd świadków Jehowy

(Inf. wł.) Kraków już po raz ósmym jest jednym z dziesięciu miast Polski goszczących zjazd mych jego uczestników, co związku religijnego świadków Jehowy. Od 5 do 7 sierpnia na stadionie „Hutnik” odbywa się zgrupowanie pod hasłem „Sprawiedliwość Boża”. W je-go programie jest m. in. cykl wykładów biblijnych, insceni-zacji dramatycznych oraz pie-sni religijnych. Odbędzie się też chrzest nowych wyznaw-ców. Na krakowski zjazd przy-było ok. 12 tys. osób.

Warto podkreślić, że na miejscu spotkania zostały prze-

(san)

Teatr po drugiej stronie lustra

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

trudną drogą konsekwentnego realizowania wybranych wartości a pełnym rozumieniem zysków i strat, decyduje się bowiem niewielka najwytrwalsza część aktorów. — Nigdy nie miałem w sobie naturalnego myślenia, że będę w stanie zrobić coś ważnego — mówi kierownik sceny. — Jeszcze ciągle walczę o taki zespół aktorski, który będzie wierzył w to, co robi, będzie pracował i miał z tego satysfakcję.

Gra, w której ryzykuje się cała stawka budzi na ogół lęk. W swoich lustrach wolelibyśmy widzieć się wśród zdobywców pewnych i trwałych, choć taka trwałość sprzeczna jest z naturą lustra... Zgoda na los niepewny, wybór tego losu woli-wole w powszechnym odczuciu niepokój, zagrożenie alone... — powiada Tao — „Czy konieczne trzeba odczuwać trwogę przed tym, czego inni ludzie się boją?” Dzielny zespół dyspo-nyte skromnym choć wystarczającym wyposażeniem. Jest też video, dokumentacja na taśmach filmowych i zdjęciach. Ustaliło się grono publiczności. Lecz choć bardziej złudnego niż chwila prosperity? Poszukiwacze własnych dróg mają tego świadomość. Po sześciu latach teatralnej przyrody raz na wozie, raz pod wozem, wiedza też, jak łatwo stracić co się już zyskało, poczawszy od zdobycia z takim trudem miejsca dla teatru. — Wypurzenie? Tak, grozi w przyszłym roku i tu ma powstać budynek wielopiętrowy, mieszkalny. To normalne. Staramy się, żeby tak najwięcej jeszcze teraz zrobić. Nie ma się co przejmować. Wypurzyć? No, to — Jezus Maria — wypurzyć. Gdzieś wybudują inny — a tam się zaraz wciśniemy...

EWA ŁUBIENIEWSKA

telewizowie Francji Włoch i RFN — gdzie serial Jose Mari Forque był b. dobrze notowany. W dobie mody na filmy operowe i baletowe nie dziwił powódzenie biografii śpiewa-ka, którego życie obfitowało w wątki sensacyjne.

Skoro mowa o balecie — zwracamy Państwa uwagę na radziecki film baletowy na motywach powieści F. Dostojewskiego „IDIOTA”. Reżyseruje F. Sliudovskier a tańczą artyści leningradzkiego Teatru Współczesnego (TV 2, 13 sierpnia godz. 20.00).

Tygodnik „Perspektywy” zamieszcza pięć drzewa więzi rodzinnych, sercowych i dola-rodnych w klanie Ewinów — telewizyjnego zlotego jaźa czyli serialu „DALLAS”. Trafili do 60 krajów. W Wielkiej Brytanii drukowano konkursy na najciekawsze wyjaśnienie zbrodni. Nasze 5 odcinków z pewnością wywoła podniecie-nie...

(PAP)

W Teatrze Poniedziałkowym odbieramy SPEKTAKL NA BIS. Bezsprzeczny sukces reżyserski Olgi Lipińskiej plus brawurowe aktorstwo Janusa Gajosa (Złoty Ekran w 1986 za kreację przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej — satyrę trzęsącego całą wsią).

W Teatrze Poniedziałkowym odbieramy SPEKTAKL NA BIS. Bezsprzeczny sukces reżyserski Olgi Lipińskiej plus brawurowe aktorstwo Janusa Gajosa (Złoty Ekran w 1986 za kreację przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej — satyrę trzęsącego całą wsią).

(PAP)

Najpierw o nowych serialach. Niedzielne wieczory po udany i żywo oglądanym „Domu” wypełniać nam będzie „KOMEDIANTKA” zrealizowana przez J. Szwarcera. Zobaczymy w tej adaptacji dorobkowych aktorów: W roli tytułowej M. Piepińska, B. Tyszkiewicz, M. Trybały i B. Pawlika (gra oca, który tak zaważył na losach bohaterki). (TV — 1, sobota 8 sierpnia, godz. 20.00).

Dwójka rozpocznie emisję — (w poniedziałek o 21.45) — hiszpańskiego serialu biograficznego „ROMANZA FINALE” opowiadałającego o życiu Juliana Gayarre, sławnego tenora hiszpańskiego żyjącego w XIX wieku. O sukcesie serialu zdecydowała opera muzyczna. Album płytowy ze ścieżką dźwiękową do filmu — utworzył Mozart, Poniżetiego, Verdiego i Wagnera — doceni-

zyszerowane przez dyrektora tej sceny Wiesława Hejne. Konwencja teatru lalkowego zakłada dużą umowność — w wypadku tego spektaklu jest ona tym większa, że aktorzy kierują lalkami jawnie. (TV 2, 11 sierpnia, godz. 21.45).

(PAP)

Janusz Gajos

Janusz Gajos

(PAP)

Catherine Deneuve

A teraz krótko o innych pozycjach filmowych tygodnia. W cyklu „Lata 20. lata 30” w najbliższą sobotę (TV 2, godz. 22.05) „ROMANS TERESY HENNERT” z B. Brylską w roli głównej a za tydzień „ZA-

ZDROŚĆ I MEDYCYNĄ” (TV 2, godz. 21.45) na motywach powieści M. Choromańskiego, film Janusza Majewskiego z 1973 roku, który odniósł sukces u publiczności.

W Starym Kinie akcent krakowski: „Królowa Przedmieścia” z 1937 roku wyreżyserowana przez Eugeniusza Bodo (Tak, nakreślił dwa filmy) TV 1, 12 sierpnia godz. 17.30.

(PAP)

— wszak trwa przegląd filmów z jej udziałem. W piątek 12 VIII w dwóch „NIE-SMIERTELNA HISTORIA”, film z 1968 r. o bardzo atrakcyjnej fabule.

DOKUMENTY

Reportaż T. Kraški „LE-NINGRAD — NARKOMANIA” (TV 2, wtorek godz. 21.00)

Z cyklu „Legendy filmu” — ALAIN DELON (TV 2, 6 sierpnia o godz. 16.30).

TADEUSZ KANTOR — „Moja historia sztuki” (TVP 2, 7 sierpnia godz. 19.00).

„LEKKA POLONEZA” — dok. film o JERZYM JANICKIM, scenarzyście „DOMU” (TV 1, 7 sierpnia godz. 13.40).

(PAP)



Sezon na wiśnie jest dość długi. A wiśnie w tym roku obrodziły. To dobrze, bo są to owoce nie tylko smaczne, ale także bardzo zdrowe. Jedamy je na surowo i w postaci przetworów. Bardzo lubimy wiśniowe kompoty, konfitury, nalewki, wina, soki...

Wiśniak, to wytrawna wódka produkowana z nalewki spirytusu na wiśnie. Winiówka, to słodka wódka powstała z nalewki spirytusu na wiśnie z dodatkiem cukru. Jej moc nie przekracza 40 procent.

Deser Twarożkowo-wisniowy. 1/2 kg masy twarogowej i wydlutowanych wiśni posypanych 15 dag cukru i pozostawiamy pod przykryciem przez 30 minut. 1/2 kg białego, dobrego sera przecieramy przez sito. Do przetartego sera dodajemy 5 dag cukru, szczyptę soli, 1/2 szklanki siodkiej śmietanki...

Pierozki z wiśni z kuchni żydowskiej. Drobimy trzy szklanki umytych wiśni, najlepiej nad talerzem, aby nie uronić kropli soku. Do rondelka wkładamy wiśnie wraz z sokiem, 3/4 szklanki cukru, 2 łyżeczki soku z cytryny, 1/2 łyżeczki mąki ziemniaczanej rozprowadzonej łyżką wody...

Nr 275 Sezon na wiśnie

Olej siłnikowy do ciepłych krajów

Wprawdzie sezon wakacyjny już w pełni, ale nawet ten kto jesienią wybiera się do krajów Europy południowej winien wiedzieć, że w Polsce jest dostępny olej siłnikowy nadający się szczególnie do jazdy w upalne dni. Jest nim olej ELF 8000 TOURS. Owe 8000 w nazwie oznacza, iż nawet przy 8000 obr./min. siłnika w upale olej nie traci swych właściwości.

Mineralna - do akumulatora. Upały takie, że częściej niż zazwyczaj trzeba zaglądać do akumulatora, by uzupełnić poziom elektrolitu. Teraz warto zaglądać tam przynajmniej raz w tygodniu. Z elektrolitu należy usunąć wodę destylowaną i tylko wody destylowanej można użyć do uzupełnienia elektrolitu.

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Pierwsze w Polsce seminarium na temat zakwaszonych wód, skutków biologicznych tego zjawiska i dostępnych sposobów w neutralizacji odbyło się niedawno w Górniczych Zakładach Dolomitowych w Bytomiu. To właśnie te zakłady finansują badania eksperymentalne, z zastosowaniem dolomitu, prowadzone aktualnie w potokach Świętokrzyskiego Parku Narodowego, w zbiorniku i Czarnej Wisłocy w Wiśle Czarnym. Przynajmniej zakwaszenia są znane: nadmierna emisja tlenków siarki i azotu do atmosfery, a następnie ich przeniesienie do gleb i wód. Alarmistyczne wieści o zakwaszeniu jezior, rzek, a nawet potoków górskich płyną zewsząd. Z tym poważnym problemem ekologicznym borykają się: Szwecja, Norwegia (zagrożonych jest 300 tys. małych i dużych jezior, z powierzchni 13.000 km kw. wód słodkich zupełnie zniknęły ryby...)

Żywność a zdrowie. Działania i polepszenia właściwości chemicznych. Odnoszą odczytane korzyści - sieć wodociągowa nie zużywa się tak gwałtownie, bo woda ma zmniejszoną korozyjność. Odczyn wody do picia powinien się mieścić w granicach tzw. pH 6,5-8,5. W naszej ustawie o wodzie brak dokładnych określeń zawartości wapnia i magnezu (twardość wody), jak i normy dla zjonizowanego glinu. Tylko stężenie jonów wodorowych ma określoną dolną i górną granicę. Przy wszystkich innych składnikach podane są jedynie górne granice.

Badania dowiodły przydatności dolomitu, a nawet jego przewagi nad wapnem rolniczym. Teraz wszystko w rekach... dyrektora. Stawka jest bardzo wysoka. Z niektórych potoków zniknęło już 2/3 gatunków zwierząt wodnych, w tym rzecz jasną pstrąg i inne ryby, coraz rzadziej niestety obecne na naszych stołach.

ŁAMIGŁÓWKA Z „AGORY”

Grid for the word search puzzle with letters A-H and numbers 1-40.

LOGOGRYF-SZYFR. Litery wyrazów z górnego diagramu uporządkowane według liczb utworzą myśl autora, którego nazwisko powstanie w oznaczonym rzędzie.

- A. w terczie z liryką i dramatem, B. jedna z funkcji trygonometrycznych, C. strawa, pożywienie, D. niejedno w wigilijnym barszczu, E. japoński „król nieba”, F. surowiec na kolęty, G. czas trwania czegoś, pora, H. sąsiad Mali i Czadu.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z AGORY Z NR 167 „GK”

„Wszystkim to tyle co nikomu” Nagrody otrzymują: W. Orłowski - Zaborze, B. Jopek - Kraków, A. Sakaj - Olszyna, M. Śmiałkowska - Nowy Targ, J. Jaśkiewicz - Trzemeszna.



podaje po raz 612. WOJCIECH MACHNICKI

chem. Lepkość oleju ELF 8000 TOURS wynosi wedle klasyfikacji SAE 40, zaś wedle klasyfikacji API spełnia on wymagania SF/CC. Nadaje się przede wszystkim do obciążonych silników wysokobrotowych, ale także do silników „fiata 126 p”, które w upale tylko częściowo są chłodzone cieplem powietrzem.

zawodnik na koniu, 13. zawodnik na koniu, 15. uszytywała gorset sznurujący kibić damy, 17. nad nią Londyn, 19. drobno ślapi, 22. wózek o jednym kole, 25. cięba albo nadmiar obowiązków, 27. babska „agencja”, 28. biały kolor, 29. najwięcej jej w soku winogron i w miodzie, 30. wózka na jarmarku, 31. postać cudaczna i niechlujna.

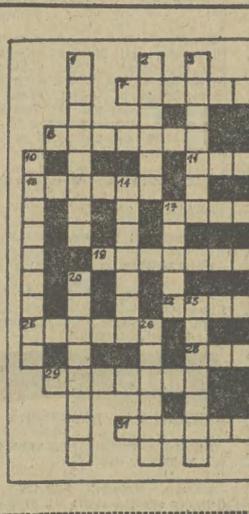
Był kiedyś zapasnikiem, podobno obiecującym, mogącym zrobić sportową karierę. Gdy po poznała zagraniczne ze sportowymi ekscytami, pierwsze zakupy. Gdy urodził się im syn mieli już własne, spółdzielcze mieszkanie, otrzymane przy wydatnej pomocy sportowych władz. Ale właśnie wówczas, gdy tak wiele wskazywało na to, że mogą sobie ułożyć szczęśliwe życie, u Łukasza L. nastąpiła odmiana.

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. ocena dwóch faktów, zjawisk pod kątem różnic i podobieństw, 8. wesoly taneczny orszak, 9. niski głos, 11. marzenie poszukiwacza, 13. zawodnik na koniu, 15. uszytywała gorset sznurujący kibić damy, 17. nad nią Londyn, 19. drobno ślapi, 22. wózek o jednym kole, 25. cięba albo nadmiar obowiązków, 27. babska „agencja”, 28. biały kolor, 29. najwięcej jej w soku winogron i w miodzie, 30. wózka na jarmarku, 31. postać cudaczna i niechlujna.



Wiesz nad jego głową miecz na końskim włosie, 10. na straży u wejścia, 12. cienšina ostów nad osłami, 14. zakaz wywozu towarów do danego kraju, 16. nawet pedantka ma w niej balagan, 17. grupa przedsiębiorstw kapitał, pod jednym zarządem, 18. papier wartościowy, 20. w pracowni malarza, 21. żar z nieba, 23. w Boya - największy, aby dwoje chciało na raz, 24. kiejnot w uchu, 26. czerwona tonosie, 27. wieś, gdzie rozpoczęto budować Hutę im. Lenina.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29. Nagrody wysłany pocztą.

Firma AUDI, wchodząca w skład koncernu VOLKSWAGEN, chce sprzedawać coraz bardziej luksusowe samochody, konkurując na rynku RFN z rodzimymi producentami wysokiej klasy pojazdów - DAIMLER-BENZ i BMW. Najprawdopodobniej w czasie Salonu Samochodowego w Paryżu, z początkiem października br. będzie miała miejsce premiera samochodu „audi V-8”. Samochód ma być wyposażony w 8-cylindrowy silnik o pojemności 3562 cm³ z 32-zaworową głowicą i czterema wałkami rozrządu umieszczonymi w głowicy. Maksymalna moc tego samochodu ma osiągnąć 185 kW (250 KM). Na zdjęciu: „audi V-8”, „okręt flagowy” wytwórni AUDI.

Zderzenia

To ona wniosła pozew rozwodowy utrzymując, że dużej żyć z mężem nie może i nie potrafi. Jeżeli na rozwiazanie - małżeństwa decyduje się matka trojga dzieci, to już ten sam fakt z reguły pozwala jej sądzić o współmałżonku. Przy wieloletniej rodzinie kobieta nie podejmuje rozwodowej decyzji bez głębszego zastanowienia, bez przekonania, że kontynuowanie związku nie ma sensu.

Był kiedyś zapasnikiem, podobno obiecującym, mogącym zrobić sportową karierę. Gdy po poznała zagraniczne ze sportowymi ekscytami, pierwsze zakupy. Gdy urodził się im syn mieli już własne, spółdzielcze mieszkanie, otrzymane przy wydatnej pomocy sportowych władz. Ale właśnie wówczas, gdy tak wiele wskazywało na to, że mogą sobie ułożyć szczęśliwe życie, u Łukasza L. nastąpiła odmiana.

Niewiele umiał, a pracować ciężko mu się nie chciało. Świadczą o tym kolejno zmieniane zakłady pracy i wielomiesięczne nierobstwo. Łukasz L. nie przejmował się faktem, iż w międzyczasie stał się ojcem trojki dzieci, że zapewnienie rodzinie choćby podstawowych warunków wymaga określonych środków. Pensa Krzysztofa L. nie mogła wystarczyć.

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Wiesz nad jego głową miecz na końskim włosie, 10. na straży u wejścia, 12. cienšina ostów nad osłami, 14. zakaz wywozu towarów do danego kraju, 16. nawet pedantka ma w niej balagan, 17. grupa przedsiębiorstw kapitał, pod jednym zarządem, 18. papier wartościowy, 20. w pracowni malarza, 21. żar z nieba, 23. w Boya - największy, aby dwoje chciało na raz, 24. kiejnot w uchu, 26. czerwona tonosie, 27. wieś, gdzie rozpoczęto budować Hutę im. Lenina.

Z TEMIDĄ

Przysłał na posiedzenie pojedyncze, tę wstępną procesową fazę, w której analizuje się czy zagrożone małżeństwo można jeszcze uratować. Krzysztofa L. utrzymywało, że możliwości pojednania już dawno zostały przekreślone, że jest bita, maltretowana i poniżana, u kresu wytrzymałości psychicznej.

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Zapasnik

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).



GÓRNICZYM - DZWIĘKOWYM OSTRZEWAJCZYM? Trzeba wreszcie zdecydować się na wybór długofalowej polityki wobec górnictwa stwierdza Tadeusz Biedki w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM”.

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).

Przyroda i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie wykonała badania - w warunkach laboratoryjnych - nad neutralizacją wody za pomocą dolomitu. Wodę pobraną z 4 rejonów największego zakwaszenia przepuszczono przez filtr wypełniony dolomitem pochodzącym z kopalni w Siewierzu. Już po 20 sekundach - jak dowodził prof. dr Stanisław Wróbel w opracowaniu przygotowanym w wspomnianym seminarium, z którego zresztą obszernie tu korzystam - następowała zmiana odczynu wody i rosła stężenia wapnia i magnezu. Po 100 sekundach następowało prawie całkowite zobojętnienie wody i 3-4-krotne zwiększenie zasadowości. Co bardzo ważne, malała koncentracja glinu! Możemy też liczyć na zmniejszenie agresywności wody (korozja rurociągów).